Ner 225. Kraków 2 Października — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „CZASU“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 października.

Dziś może większej jest wagi to, co się dzieje na ulicach, po klubach, zebraniach większych albo mniejszych, aniżeli co się dzieje po gabinetach. Ludzie stanu posługują się wprawdzie siłami, jakie spoczywają w masach, lecz bez nich nic zdziałać nie mogą, a znów żaden ruch umysłowy czy fizyczny nie utrzymał się, jeśli chciał być sam dla siebie celem a nie środkiem. Nieobojętnemi są przeto objawy ruchów, jakie się przed nami przesuwają, ale tylko o tyle, o ile dadzą się użyć za materyał, za środek dla celów politycznych, nie zaś, iżby z nich samych coś wielkiego wyrosło. Nie Mazzini utworzył królestwo Włoskie, lecz Cavour, który umiał posługiwać się środkami przysposobionemi przez „młode Włochy,“ i użyć cesarza Napoleona. Podobnież postąpił sobie Bismark ze stronnictwem narodowem, z którem toczył długą walkę, a podbiwszy je, obrócił za narzędzie do wciągnięcia Niemiec południowych. Gdyby książęta krajów południowych byli się oświadczyli za Francyą, niezawodnie użyłby Bismark stronnictwa narodowego do pozbawienia ich tronów. Wyzyskiwać się starają niemniej Prusy ruch kościelny w Bawaryi powstały; trafnie też przytoczono słowa Bismarka, który rzekł, że go nie obchodzą rozprawy teologiczne profesorów na zjeździe monachijskim, lecz patrzy tylko na agitacyę religijną między ludem.

„Liga pokoju i wolności“ na słabych stoi nogach, jako wątła filia „Internationale,“ gdy natomiast widzieliśmy niedawno, jak inne dziecko tego samego rodzica „Komuna“ paryzka, karmione mlekiem nienawiści i wojny, szybko się rozwijało. Nie ma dziś jeszcze komu użyć dla celów swoich jednego albo drugiego, a lubo w pierwszej chwili zawiązania się Komuny paryzkiej, wchodziły z nią, jak utrzymywano, władze pruskie w porozumienie, wszelako nie przedstawiała Prusom armia wersalska takiej potęgi, aby potrzeba było wiązać się przeciw niej z Komuną. Nie bez korzyści jednak dla Prus było istnienie Komuny, bo odwróciło od nich niechęć Europy, a osłabiło Francyę. International nie zginął z Komuną, która była tylko jego manifestacyą. Przy sposobności pojawia on się w innej postaci, jak np. w lidze pokoju, zmowach czeladzi, w bezrobociu, może nawet ujrzymy go kiedy w panslawistycznym stroju.

Nie możemy także pomijać takich zjawisk na polu socyalno-politycznem, jakich obraz daje obecnie polityka gabinetu Gladstona, sprowadzona z sfer parlamentarnych do bezpośredniego zetknięcia się prezesa ministrów z przewodnikami meetingów socyalistycznych. Ma i Anglia swoją „Ligę roli i pracy,“ ma nawet republikanów, a rząd wszedłszy na pole radykalnych reform, miotany jest między skałami torysów a socyalistów, o jedne i drugie mogąc się rozbić. Jeżeli lord Normanby podkopał rząd Ludwika Filipa, dla tego, tylko, jak głoszą, że ten stawiał opór polityce wolnego handlu, to dla czegożby teraz, czy Prusy, czy Rosya, czy Ameryka, nie mogły użyć stronnictw w Anglii dla rozsadzenia nadwątlonego socyalnie i dyplomatycznie państwa?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 września.

Tajemnica, jaką się otacza koło nasze poselskie, a której nie mam mu wcale za złe, nie była jednak tak ściśle zachowaną, aby dzienniki nasze nie donosiły codziennie szczegółów o obradach nad projektem ułożonym przez komitet z trzech członków: Krzeczunowicza, hr. Ludwika Wodzickiego i Zyblikiewicza, a przez całą komisyę adresową przyjętym. Sądzę, że lubo zwykle staję po stronie tych, co w zachowaniu sekretu upatrują korzyści, bo wcale jéj nie zaprzeczam, pozwolicie jednak, bez zdradzenia tajemnicy, i mnie napisać, to, czego się o owych obradach dowiedziałem, zwłaszcza, że się ukończyły i sprawa adresu przejdzie do Izby.

Owóż cztery wieczory strawiono w kole nad adresem, a wnosząc z tego, co słyszałem od różnych posłów, powiedziałbym, że zmarnowano wiele czasu. Jest to bowiem próżnem młóceniem wielkiej polityki, skoro usposobienie ogólne jest tak dobrze od początku znanem, że ci, co robili opozycyę, od pierwszych już punktów mogli wiedzieć z pewnością, że nic nie przeprowadzą. Jakoż tak się stało: dość porównać projekt, jaki wyszedł z koła z pierwotną jego osnową. Zmian w nim tylko kilka i to nader mało znaczących.

Oponowano jednakowoż, jak słyszałem, zacięcie, punkt za punktem, atakując, spierając się o wyrazy, o rzeczy małego, drobnego znaczenia — zgoła jakby celem było, stawiać wszędzie zapory i przeciągać. Tak się zresztą zawsze zdaje tym, którym oponują. Rekryminacye, wywody zasad, sytuacya polityczna, historya delegacyi, wszystko to wytaczano. Co do osób, o ile wiem, p. Ziemiałkowski bardzo mały brał udział w rozprawach, bo nawet nie zawsze był obecny. Posłowie Kabat i Chrzanowski, posiłkując się odosobnioną i dowolnie strzelającą bateryą p. Skrzyńskiego, prowadzili całą dyskusyę. W końcu dostawszy pomoc posła Wolskiego, w przedostatnim ustępie uzyskali dodatek: „swobód obywatelskich“, a podobno żądano więcej, jakoby *Errungenschaften* konstytucyi grudniowej.

Co się tyczy argumentów opozycyi, najważniejszym miał być ten, że ugoda Hohenwarta nie jest ugodą, skoro się na nią nie zgadzają Niemcy. Niemców stanowisko w Państwie szanować należy. Oni są tak ważnym żywiołem, i od nich niebezpieczeństwo zagrażać może; my nie powinniśmy robić sobie z nich nieprzyjaciół. Bardzo jasno zdaje się występowała polityka liberalno-niemiecka odrębnicza, skoro twierdzono, że można było zawrzeć z Niemcami ugodę odrębną, ale delegacya nie chciała lub nie umiała.

Odpowiadano naturalnie, że to nie Niemcy, tylko frakcya pomiędzy nimi, i dowodzono mnóstwem faktów z czynności zakulisowych delegacyi, że z naszej strony zawsze była gotowość do zgody, lecz ją Niemcy zawsze odrzucali, lub też zwodzili. Zresztą zdaje mi się, że kierunek opozycyi najlepiej wskazany właśnie owym dodatkiem wyrazu „obywatelskich“ do „swobód konstytucyjnych“ w przedostatnim ustępie projektu. Swobody konstytucyjne, to są właśnie swobody, jakich obywatel państwa domagać się może. Cóż więc znaczą „obywatelskie swobody“, jeżeli nie owe *bürgerliche Freiheiten* noszące zapach Giskry i *Bürger-Ministerium* kwiat liberalizmu wiedeńskiego.

Ciekawym był epizod dyskusyi w kole, o którym donosiły już tutejsze dzienniki, przy ustępie dziękującym za Ministra, gdy p. Ziemiałkowski właśnie obecny, wniósł aby nie pominąć należnego także podziękowania za Namiestnika. Mówią, że bardzo zręcznie podniósł się zaraz hr. Gołuchowski, i dziękując dawnemu, jak się miał wyrazić, przyjacielowi, żałował, że musi być tym razem z nim w sprzeczności, i że ta druga wzmianka zdaniem jego jest wcale niestosowna, albowiem adres dziękuje tylko za nowe łaski Monarchy, ta zaś nie była nową. Naturalnie, że tym samym argumentem ubierając go pięknie, odpowiedziała komisya. Dalszego nalegania nie było.

W ogólności, posłowie nasi nie pamiętają rozpraw nad adresem w kole tak wyczerpujących, a lubo twardo lecz zarazem w przyzwoitej formie prowadzonych. Zdaniem wielu, widoczny to był postęp w parlamentaryzmie. Komisya taktykę zachowywała wybornie, i nie wychodząc z granic, w których zostać chciała, odpierała zwycięzko przeciwników. Sprawozdawcy posłowi L. Wodzickiemu oddają sprawiedliwość, że zręcznie, spokojnie, w pięknej formie odpowiadał, łagodnie co do sposobu wyrażenia się a silnie w rzeczy rozbrajał oponentów. Do tego o komisyi sądu pozwolę sobie dodać, że podstawa i środki, któremi tym razem rozporządzała, uwydatniała i podwajała jej siły.

Teraz adres idzie do Izby — w poniedziałek podobno ma być na porządku dziennym. Tu już debatach, jakie się nad nim wywiążą nie może być różnych wersyj.

Lwów 29 wrześni.

(*E*) Przesyłam wam interpelacyę ks. Pawlikowa i towarzyszy, która brzmi:

Skład reprezentacyi Królestwa Galicyi, Lodomeryi i W. ks. Krakowskiego opierający się na statucie krajowym i ordynacyi wyb. z r. 1861, a mający bć wedle pierwotnego zamiaru prawodawcy wiernym obrazem i wyrazem interesów różnych warstw socyalnych kraju, mianowicie większych posiadłości gruntu, miast i handlu i wiejskich gmin — ju w samem poczęciu swej konstytucyjnej działalności okazał się dla rzeczywistych potrzeb tego krju, w szczególności zaś dla mieszkańców wschodiej przeważnie przez naród ruski zamieszkałej części tegoż, wcale nieodpowiedni.

Dziesięcioletni przeciąg tego stanu rzeczy, tego *status quo*, nietylko że nie zmniejszył tej niestosowności lecz nadto z roku na rok raczej takową z dnia na dzień co raz jaskrawiej wykazywał.

Albowiem podczas gdy interesa materyalny wspomnianych klas w działalności tej reprezentacyi krajowej bardzo rzadko, a jeżli niekiedy, to w nieznacznym stopniu przychodził w konflikty, to inne interesa, które kraj już od r. 1848 w silnem roznamiętnieniu utrzymują t. j. interesa polityczne dwu kraj przeważnie zaludniających narodowości ruskiej i polskiej, nie mając ani w ordynacyi wyb. ani w statucie kraj. prawem nadanej sprawiedliwej miary do swego naturalnego objawu, zatem nie mając otwartej drogi prawa, wstąpiły gwałtem na drogę czynu, *via facti* na arenę tego prawodawczego ciała i tam szerząc się doszły do ostateczności.

Większość ludności narodowości ruskiej ujrzała się na tej drodze czynu faktycznie w nader nie stosunkowej miejszości swoich reprezentantów wobec mniejszości w kraju narodowości polskiej, która tym statutem, niejako przywilejem, taką większość w reprezentacyi uzyskała, że zwycięztwo interesów narodowości polskiej nad interesami narodowości ruskiej nigdy nie mogło być niepewnem.

Sciany tej sali były przez 10 lat świadkiem tej dla Rusinów galicyjskich rozpaczliwej beznadziejnej walki. Rusini musieli po każdej sesyi sejmowej za każdym rokiem coraz więcej doznawać co to jest: *vae victis* — biada zwyciężonym! Domagania się sprawiedliwości, słuszności i umiarkowania, nie znalazły przychylnego posłuchania, tylko pośmiewisko i zelżenie.

To nieuwzględnienie interesów pojedyczych narodowości jest, jak nas doświadczenie poucza, niedostatkiem nie tylko naszego statutu kraj. i ord. wyb. lecz także i innych koronnych krajów państwa austryackiego. Przez ludność różnych narodowości zamieszkałych a zamęty i konflikty z tego nieuwzględnienia bez przerwy wynikające są naturalną przyczyną osłabienia państwa. Potrzebę temu złemu zaradzić, i tym konfliktom koniec położyć, jak się zdaje, uznał i dziś Wys. Rząd. Albowiem, jak powszechnie wiadomo, wnosi rząd niemal we wszystkich sejmach projekta do ustaw dotyczące zmian postanowień statutów krajowych, jak i reformy wyborczej ordynacyi, a nadto wniósł Wys. Rząd w czeskim sejmie projekt do ustawy o narodowościach. Galicyjski sejm zaś pominięto dotychczas w tym względzie.

Dowiedziawszy się z urzędowej „Gaz. Wied.“ o przyczynach dla czego rzeczone projekta do ustaw tamże wniesione zostały, tem bardziej interpelanci dziwią się, że głośne w tym względzie życzenia i prośby Rusinów, z których między innemi szczególnie podnosimy:

1.) Memoryał gal. ruskich posłów sejmowych o uchwałach i zajściach w gal. sejmie w przeciągu 6io lecia od 1861 do 1866 z r. 1867;

2.) Najpokorniejsze przedłożenie politycznego towarzystwa Rady ruskiej JCKMości;

3.) Program tegoż towarzystwa z r. 1871.

4.) Petycya tegoż towarzystwa do obu Izb Rady państwa z 21 marca 1871 wniesiona;

dotychczas uwzględnione nie zostały.

Zważywszy więc, że te nieodpowiednie interesom mieszkańców Galicyi pierwsze z ustaw konstytucyjnych wytworzyły sztuczną większość w sejmie i stały się jedną z przyczyn niestosunkowego zastępstwa ruskich tejże mieszkańców a w skutek tego los Rusinów w tym sejmie na samowolę ich przeciwników zostawiony został;

zważywszy, że nieprzyjazne narodowemu życiu Rusinów stronnictwo, mające w większości sejmowéj swoją podporę i siłę, jak nas same polskie pisma zapewniały w swéj bujności, do tego stopnia postąpiło, że w sprawy wyłącznie tylko Rusinom przynależne, a narodowości polskiéj bynajmniéj nie tyczące się, a mianowicie sprawy ruskiéj hierarchii i cerkwi, która jest sercem i duszą narodu, co do postanowień biskupów i obsadzenia kapituł ruskich, pod fałszywemi pozorami, jakoby tego dobro kraju wymagało, narzuca się i miesza, a to w celu, aby naród ruski zadekretować na śmierć polityczną,

zważywszy, że Rusini na takie poniżenie niczem sobie nie zasłużyli, jeżeli od czasa wcielenia Galicyi do państwa austryackiego zawsze okazywali się tegoż wiernymi, święcie zachowującymi prawa a nawet często niesprawiedliwym w wykonaniu praw orgarom posłusznymi;

zważywszy, że Rusini przy konstytucyjnéj formie rządu twardo stojąc wymierzenia sprawiedliwości wszystkim narodowościom w Austryi dla wprowadzenia tak pożądanego wewnętrznego spokou szczerze sobie życzą, aby widzieli Austryę całą silną i potężną a siebie w niéj równouprawionymi i szczęśliwymi;

zważywszy, że przy dzisiejszym składzie sejmu Rusinom nie jest podana możność, swoją indywidualność historyczną i narodową godnie zajawić, tem mniéj dla pielęgnowania i wykształcenia swéj narodowości od sejmu niezbędne pozyskać środki;

zważywszy, że z uchwał sejmu dotąd ustawy jak przedewszystkiem ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich itp. i spowodowane większością wydanie pewnych ordynansów i regulatywów jak np. organizacyjny regulatyw względem zaprowadzenia Rady sakolnéj z r. 1867 i minist. rozp. względem wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego itd. Rusinów poniżyły, obraziły, skrzywdziły i najboleśniéj dotknęły;

zważywszy, że naród ruski w Galicyi nietylko tu w sejmie przez swoich posłów lecz także jak wyżéj powiedziano, w licznych swoich pozasejmowych adresach, memoryałach i petycyach podawanych do tronu J. C. K. Mości, do W. rządu i Rady państwa wypowiedział całą krzywdę swoją, szczególnie z tego wypływającą, że dotychczasowe wyborcze ordynacye i dotychczasowy statut krajowy nie uwzględniają ani większości podatków i ciężarów ponoszonych przez wiejską ludność, ani materyalnych i moralnych potrzeb Rusinów;

zważywszy nakoniec, że całemu temu złemu może jeszcze tylko spieszne a sprawiedliwe uwzględnienie obu narodowości w kraju zapobiedz, a uwzględnienie to od rewizyi, dotyczących ustaw i zastosowanie ich do właściwych potrzeb kraju i jego mieszkańców jak i od wprowadzenia w życie art. XIX ustaw zasadniczych obywatelskich jest zawisłe, mają podpisani zaszczyt interpelować p. komisarza rządowego:

1) Dla czego rząd, będąc o ucisku narodu ruskiego dokładnie poinformowany, do tego czasu nie wniósł projektu zmiany ordynacyi wyborczéj i statutu krajowego?

2) Z jakich przyczyn rząd nie wniósł dotąd do sejmu projektu ustawy o narodowościach, tak jak w Czechach?

3) Czy i kiedy rząd wniesie projekt do ustaw jak 1 i 2?...

Podpisy: *Pawlików, Ozarkiewicz, Halka, Krasicki, Jaworski, Iwaniszów, Kocyłowski, Kierepin, Całkowski, Kozanowicz, Ficak, Kowalski, Pietruszewicz, Krzyżanowski, Pełech, Szaszkiewicz, Bojczuk, Zakliński, Kulczycki, Lisieniecki, Hajdamacha, Biłous.*

Lwów 30 września.

11te Posiedzenie Sejmowe.

Z pomiędzy petycyj dziś wniesionych, podnoszę petycye: magistratu w Samborze, miast Gorlic, Drohobycza i Gródka o ułatwienie wychodźcom nabywania obywatelstwa austryackiego, i petycyę księgarzy lwowskich o zniesienie cła od książek przychodzących z Królestwa Polskiego.

Odczytano następnie wniosek p. Siwca o uznanie dróg powiatowych Międzybrodzkiej i Półhorskiej w powiecie żywieckim za krajowe, tudzież następujący wniosek Emila Torosiewicza:

„Zważywszy, że kradzieże koni olbrzymie przybierają rozmiary; zważywszy, że prawo karne nie zapobiega tej coraz bardziej szerzącej się zbrodni; zważywszy nakoniec, że zapewnienie bezpieczeństwa własności cięży na władzach autonomicznych, do których sprawowanie policyi miejscowej należy—wysoki sejm raczy uchwalić: Dla zapobieżenia kradzieży koni, mają na przyszłość wszyscy naczelnicy gmin wydawać dla koni, na targi lub jarmarki prowadzone, certyfikaty niepodejrzanego posiadania, z opisaniem oznak zewnętrznych konia, które jako legitymacye posiadania służyć mają“.

Na wniosek sprawozdawcy Wydziału, przyzwolono następującym gminom pobieranie wyższych dodatków gminnych: Szczawne, Osada Siewczyńska, Czeremeta, Duczaty, Markowce, Międzybrodzie, Zawada, Klimkówka, Trepka, Stróże małe, Dąbrówka polska i ruska, Komańcze, Posada sanocka.

Z kolei odesłano wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie na wniosek p. Gniewosza do komisyi budżetowej, poczem przystąpiono do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego, co do etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym lwowskim i przy szpitalach krakowskich Sgo Łazarza i Sgo Ducha. Sprawozdawcą był p. Hoszard.

Po odczytaniu sprawozdania, które wam osobno posyłam (zamieścimy je jutro. *Red.*), zażądał głosu Dr Ziemiałkowski i przemówił jak następuje:

„Jakkolwiek czuję potrzebę polepszenia bytu tak służby lekarskiéj jak i administracyjnéj, wnoszę na odroczenie téj sprawy, dopóki nie będzie uregulowany stosunek między gminą miasta Lwowa a Wydziałem krajowym co do szpitala lwowskiego. W r. 1866 została administracya szpitala tego oddaną Wydziałowi krajowemu, zastrzeżono wszelako przytem, iż postanowienia normujące ten szpital, mają być zachowane, dopóty, dopóki ustawą krajową nie będą zmienione. Najkardynalniejszą ustawą jest postanowienie ministeryalne z r. 1854. Wedle tego szpital lwowski składa się z trzech oddziałów, mianowicie z oddziału dla chorób wewnętrznych, który jest lokalnym i ma osobny swój majątek, składający się z $1/5$ kopytkowego i legatów prawnych, który to majątek wyłącznie tylko ma być obracany na cele tego oddziału i z którego to majątku mają być bezpłatnie leczeni ubodzy miasta Lwowa, daléj z oddziału położnic i obłąkanych, które uznane są za oddziały państwowe. W r. 1859 szpital lwowski został wprawdzie uznany za publiczny, powszechny, to wszelako nie zmieniło bynajmniéj natury oddziału dla chorób wewnętrznych co do jego majątku, tylko o tyle, iż gdy przedtem tylko lwowscy chorzy mogli być przyjmowani, odtąd chorzy w ogóle muszą być przyjmowani, a to za opłatą, jeżeli mogą płacić z własnych funduszów, zaś za opłatą z funduszu krajowego jeżeli płacić nie mogą. W roku 1861 postanowiono, że fundusz krajowy ma płacić za chorych w szpitalu lwowskim pielęgnowanych, jeżeli oni sami nie mogą za siebie płacić, postanowiono daléj, iż stosonek gminy do szpitala, jaki był unormowany postanowieniem z r. 1854, bynajmniéj się nie alteruje, to znaczy, iż chorzy ubodzy do gminy lwowskiéj przynależni mają być za darmo leczeni, ponieważ oddział chorób wewnętrznych ma swój własny majątek na to przeznaczony. Gdy tedy w roku 1866 Wydział krajowy objął administracyę szpitalu, zdawało się, że za chorych miasta Lwowa gmina powinna była w najgorszym razie tylko to dopłacać, na co nie wystarcza majątek oddziału lokalnego, a który, jak powiedziałem, stanowi piątą część kopytkowego i legata prawne. Stało się tymczasem inaczéj. Dawniéj rzeczywiście bywało, iż Namiestnictwo niedobór szpitalu kazało gminie spłacać. Gmina przeciw temu rekurowała, ponieważ od chwili, gdy szpital został publiczno-powszechnym, gdy orzeczono, że fundusz krajowy ma płacić za tych chorych, którzy sami płacić nie mogą, uważała się pokrzywdzoną że jéj kazano niedobory płacić. Niedobory te owych czasów nie przenosiły 5000 złr. rocznie, jakkolwiek i ten niedobór niesłusznie trafiał gminę. Odkąd zaś Wydział krajowy objął administracyę, niedobory te do przerażającéj wzrastały wysokości i tak w pierwszym zaraz roku, w r. 1867 zażądano 8600 złr., w r. 1868 już 18,000 złr., w 1869 29,000 złr., 1870 r. 36,000 złr., w 1871 r. 48,000 złr., na r. 1872 preliminuje się także niedobór już z góry przypaść mający na 48,000 złr. Utawa krajowa z r. 1869 postanawia, że koszta kuracyi w szpitalu powszechnym za tych, którzy sami nie mogą płacić, mają być w połowie przez gminę, w połowie przez fundusz krajowy ponoszone, więc gdybyśmy tę ustawę jako ostatnio obowiązującą przyjęli, gmina lwowska byłaby obowiązaną tylko połowę tego niedoboru płacić, któryby się okazał, gdyby obliczono majątek szpitalu na pielęgnowanie ubogich choryoh przeznaczony, a to, co by nie wystarczało, musiałoby być podzielone na dwie połowy, na miasto Lwów i fundusz krajowy przypaść mające. Do tego zdaje mi się nie przyszłoby nigdy, gdyż fundusz na to wyłącznie przeznaczony wynosi do 30,000 złr. rocznie. Tymczasem Wydział krajowy usuwa gminę od wszelkiej wspólnéj administracyi i kontroli a nie wykazując wcale, zkąd te niedobory poszły, żąda pokrycia tak ogromnych kwot. Gdyby miasto Lwów takie sumy na chorych wydawało, nie mogłoby innym obowiązkom zadość uczynić.

Przez podwyższenie płac dla systemizować się mających lekarzy, podniósłby się wydatek roczny dla szpitala lwowskiego jeszcze o przeszło 11.000 złr., gdyż sprawozdawca powiada, że komisya podnosi kwotę o 5000 złr. nad tę sumę, której Wydział krajowy żąda. Tymczasem Wydział krajowy żąda 5.200 złr., to czyni razem 10.200 złr. Gdyby to ustanowiono, niedobór szpitalu okazałby się o 11.000 złr. rocznie większy niż dotąd. Według praktyki dotychczasowej, Wydział krajowy stanowił o majątku gminnym bez jej woli i wiedzy, kazałby więc gminie niedobór dopłacać, i w tym względzie bynajmniej mnie nie zaspokaja art. V., który stanowi, „iż aż do ostatniego urządzenia stosunków miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżki wydatków z niniejszej uchwały wypływających, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w artykule IV. za stałe uznane, obsadzać będzie w sposób prowizoryczny“, gdyż tak było i dotąd.

Wydział krajowy urządził szpital według swojej woli, oczywiście płacił za to z funduszu krajowego. Ponieważ zaś przez to urządzenie wydatki się podniosły, okazał się i większy niedobór i ten kazano gminie płacić. Z tego powodu wnoszę o odroczenie tego przedmiotu aż do ostatecznego uregulowania stosunków gminy do Wydziału krajowego.

P. Skwarczyński. Muszę kilka faktycznych wyjaśnić okoliczności, mianowicie zdaje mi się, że że nie od rzeczy będzie przejść historyę szpitalu.

Szpital powstał w r. 1783, podczas pobytu cesarza Józefa II., który wówczas przekazał dla tego szpitala majątki wszystkie dobroczynne, i na utrzymanie chorych przekazał wiele dobroczynnych funduszów krakowskich i w ogóle zakordonowych. Umieszczono szpital w gmachu popijarskim, który był własnością funduszu edukacyjnego Głowińskiego, i wówczas składał się z 3 zakładów, między któremi były: zakład położnic, obłąkanych, a trzeci tak zwany chorych. Ten oddział ostatni był razem administrowany i miał wspólny majątek aż do r. 1817, w którym wyszło rozporządzenie kancelaryi nadwornej, w skutek którego wszystkie zakłady dobroczynne podzielone zostały na 4 kategorye, a mianowicie: na zakłady państwowe, prowincyonalne, gminne i prywatne.

Otóż gubernium krajowe wówczas przedstawiło cały zakład lwowski do uznania go za prowincyonalny. Kancelarya nadworna jednak nie uznała tego zakładu za prowincyonalny, tylko pierwsze dwa oddziały za państwowe, a zakład chorych za lokalny, nie określając jednak bliżej czy ten lokalny zakład jest prowincyonalnym czy gminnym.

W r. 1816 przeznaczono $1/5$ część kopytkowego na ten zakład lokalny, następnie zaprowadzono tak zwane legata przymusowe. W skutek rozgatunkowania tych zakładów musiano przystąpić do podziału majątku, który uskuteczniono w ten sposób, że $^{125}/_{195}$ dotychczasowego dochodu przeznaczono dla zakładu chorych wewnętrznych, resztę zaś dla drugich dwu oddziałów, zaś kopytkowe i legata przymusowe przekazano dla zakładu chorób wewnętrznych. Wówczas nałożono na gminę obowiązek pokrywania niedoborów szpitalnych. Stosunek ten trwał aż do czasu oddania zakładu pod zarząd Wydziału krajowego.

Dekret z roku 1854 przez p. Ziemiałkowskiego powołany dotykał jedynie stosunków majątkowych i dochodowych zakładu, nie uchylał zaś bynajmniej obowiązku gminy ponoszenia tych niedoborów, dla tego też, gdy w roku 1859 szpital lwowski uznany został za powszechny, nie zmieniło to bynajmniej tego stosunku, a tylko zaszła ta zmiana, że szpital ten miał prawo do pobierania zwrotu kosztów za leczenie chorych zamiejscowych, które pokrywała tak zwana konkurencya obwodowa. Od tej konkurencyi obwodowej wyłączone były miasta Lwów Brody, i te, które miały swoje lokalne szpitale. Gdy następnie ustał obowiązek konkurencyi obwodowej płacenia kosztów za chorych zamiejscowych, mniemała gmina m. Lwowa, że teraz nie ona, lecz fundusz krajowy ma te koszta ponosić. Z tego powodu odniosło się do namiestnictwa, które jednak ze względu, że te koszta preliminowane nie były w budżecie krajowym, orzekło, iż dopiero od 1861 r. obowiązek ponoszenia kosztów leczenia przechodzi na fundusz krajowy, a ministerstwo orzekło na rekurs gminy, iż od r. 1861 fundusz krajowy ma ponosić koszta ubogich chorych, o ile takowe dochodami własnemi szpitalu nie są pokryte. W rekursie tym gmina wyraźnie przyznaje, iż na niej spoczywa obowiązek pokrywania niedoborów (Ziemiałkowski prosi o głos). W ten sposób nie podpada żadnej wątpliwości, że miasto Lwów obowiązane jest płacić niedobory.

Nie widzę jednak związku między tą całą sprawą, a sprawą na porządku dziennym będącą — albowiem art. V wyraźnie stanowi, iż wydatki nowe ponosi kraj. Nie widzę też potrzeby odraczania tej sprawy, która jest bardzo nagłą, aż do uregulowania stosunków miasta do Wydziału, które zdaniem mojem są uregulowane. Inną jest rzeczą, iż są nieodpowiednie i nienaturalne. Nie odpowiada bowiem stanowisku reprezentacyi kraju, aby zarządzała zakładem, na koszt gminy, którego niedobór gmina ostatecznie pokrywać musi.

P. Gniewosz sprzeciwia się temu, iż za pod-

stawę do ustanowienia liczby lekarzy wziętą jest ilość łóżek, która niczego nie dowodzi. Liczba lekarzy zdaje się mu za wielką. Nie widzi w sprawozdaniu uzasadnienia powiększenia liczby lekarzy a tem samem wydatków, i wnosi, aby sprawozdanie odesłać napowrót do komisyi szpitalnej, która w porozumieniu z budżetową ma przedłożyć dokładniejsze sprawozdanie.

Po przemowie p. Pawlikowa i Kamińskiego, który to ostatni sprzeciwia się obu wnioskom o odroczenie, z powodu, iż chorzy czekać nie mogą, i zapowiada wniosek, aby spór pomiędzy gminą a Wydziałem oddać ustanowić się mającemu sądowi polubownemu,— zabiera głos powtórnie p. Ziemiałkowski i twierdzi, iż p. Skwarczyński w niczem go nie przekonał. W najgorszym razie gmina jest obowiązaną tylko pokrywać niedobory zakładu chorób wewnętrznych, ale nie szpitalu całego. Obowiązek taki da się wytłomaczyć tem, że gdy zaprowadzono obwody konkurencyjne, Lwów tworzył dla siebie taki obwód. Gdy więc dochody zakładu nie wystarczyły, musiało miasto niedobór ten pokrywać. Gdy ustały konkurencye obwodowe, i fundusz krajowy miał opłacać koszta leczenia chorych, ustał ten obowiązek dla miasta. P. Skwarczyński powołuje się na orzeczenie ministerstwa z r. 1864, które poleciło miastu pokrywać niedobory po rok 1861 i stara się wyprowadzić ztąd ten obowiązek dla gminy. Orzeczenie jednak da się zastosować tylko do zakładu lokalnego a nie do oddziału obłąkanych i położnic. Co się tyczy powiedzenia posła Kamińskiego, to ja wcale nie jestem za odroczeniem tej sprawy, lecz tylko twierdzę, że sejm nie jest kompetentnym do szafowania kieszenią gminy miasta Lwowa. Aż do załatwienia sprawy z miastem, mogą lekarze obejść się o swojej dotychczasowej pensyi.

Po przemówieniu pp. Majera i Hallera, którzy sprzeciwiają się wnioskowi o odroczenie, p. Wolski przytacza, iż nie wchodząc w szczegóły sprawy, jest zdania, iż gmina nie jest obowiązaną pokrywać niedoborów już z tego względu, że według rozporządzeń obowiązujących taksa za leczenie chorych ma być peryodycznie zmienianą, aby wystarczyła nietylko do pokrycia kosztów leczenia, ale do utworzenia funduszu zapasowego. Nie jest winą miasta Lwowa, iż tego obowiązku nie przestrzegano, i że taksa teraz jest zawsze jeszcze 49 ct. od chorego, podczas, gdy koszta jego leczenia wyliczone na 130 c.

Dla zaspokojenia obaw p. Ziemiałkowskiego zapowiada mowca dodatek do art. V, iż fundusz krajowy ponosić ma koszta zmiany „bez regresu do miasta Lwowa“.

Przeciw odroczeniu przemawiają jeszcze pp. Haller, Dunajewski a po zamknięciu dyskusyi ogólnej także sprawozdawca p. Hoszard, który przytacza, iż potrzeba zmian nędznego nad wszelkie wyobrażenie stanu szpitala lwowskiego, jest powszechnie uznaną i naglącą. Że komisya nie chciała sięgnąć do kieszeni miasta, dowodzi art. V; p. Gnieweszowi odpowiada, iż w niektórych szpitalach zagranicznych stosunek jest taki, że na jednego lekarza wypada łóżek 29, u nas wypada 150 i więcej, przeto jasną jest rzeczą, że jeżeli nie za mało, to pewnie nie za dużo będziemy mieli lekarzy.

Wnioski pp. Ziemiałkowskiego i Gniewosza o odroczenie upadają. Na wniosek kilku posłów odroczono dyskusyę specyalną do poniedziałku.

Odczytano następnie pismo hr. Gołuchowskiego do ks. Marszałka donoszące, iż polecił starostom zastosowanie przy sporządzeniu spisu wyborców ustawy z 6 października 1867— następnie wniosek pp. Chrzanowskiego, Kabata i Ziemiakowskiego:

„Zważywszy, że miasta kraju naszego pokrzywdzone zostały przez przepisy statutu krajowego i ordynacyi krajowej wyborczej, naznaczając im szczupłą reprezentacyę w sejmie, a liczba posłów z miast jest za bardzo mała i zupełnie nieodpowiednia ludności miast i sumie opłacanych przez nie podatków, ich zasobom umysłowym i materyalnym; zważywszy, że mnogie petycye od lat 10 na każdej sesyi sejmowej wnoszone, wykazały dowodnie i wszechstronnie potrzebę powiększenia liczby posłów z miast; zważywszy, że Wys. sejm sam już 5-krotnie uznał błąd pod tym względem statutu krajowego i ordynacyi wyborczej i starał się 5-krotnie, wprawdzie dotychczas bezskutecznie, błąd ten w ustawach wspomnianych poprawić, mianowicie uznał potrzebę powiększenia liczby posłów z miast zaraz na pierwszej swojej sesyi uchwałą z dnia 25 kwietnia 1861 r., następnie 29 lutego 1863 r., 24 marca 1866 r., 30 grudnia 1866 r., w którym to dniu wydał nawet odpowiednią ustawę, nie zatwierdzoną z powodu tylko wady w formie jej uchwalenia, nakoniec uznał tę potrzebę na sesyi swojej w r. 1869, gdy projekt ustawy w tym celu komisya sejmowa z polecenia Izby już wygotowała i przedłożyła;

z tych powodów Wys. Sejm uchwalić raczy następującą ustawę:

Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicyi itd. zmieniająca § 3 statutu krajowego z dnia 26/2 1861.

Zgodnie z uchwałą sejmu naszego królestwa Galicyi itd., stanowimy co następuje:

Art. I. Postanowienia §. 3go statutu krajowego z d. 26 lutego 1861 i ustawy z d. 20 września 1866, zawierające dodatek do §. 3go statutu krajowego znoszą się, a § 3 statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z 171 członków, mianowicie:

a) 3ch arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, 2ch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacyi z gr. kat. sufragana lwowskiego. W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezycyi jest członkiem sejmu krajowego;

b) z rektorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego;

c) z 161 posłów wybranych, jako to:

1) 44 posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych,

2) 44 posłów z miast w ustawie wyborczej wymienionych, oraz izb handlowych i przemysłowych;

3) 74 posłów z reszty gmin królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach do sejmu.

Ustawa z d.... dla królestwa Galicyi itd. zmieniająca § 2 i 3 ordynacyi wyborczej z d. 25go lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą sejmu naszego królestwa Galicyi itd. stanowimy co następuje:

Art. I. Postanowienia §. 2 i 3 krajowej ordynacyi wyborczej z d. 26go lutego 1861 r. znoszą się w ich teraźniejszej osnowie i mają brzmieć jak następuje:

§ 2. Dla wyborów posłów z miast tworzą miasta 1. Lwów, 2. Kraków, 3. Przemyśl, 4. Stanisławów, 5. Tarnopol, 6. Brody, 7. Jarosław, 8. Drohobycz, 9. Biała, 10. Nowy Sącz, 11. Tarnów, 12. Rzeszów, 13. Sambor, 14. Stryj, 15. Kołomyja, 16. Sniatyn, 17. Grodek, 18. Buczacz, 19. Tyśmienica, 20. Brzeżany, 21. Bochnia, 22. Złoczów, 23. Wieliczka, 24. Dolina, 25, Zaleszczyki, 26. Żółkiew, 27. Sokal, 28, Trembowla, 29. Sanok, 30. Jasło, każde jeden okręg wyborczy i są zarazem miejscami wyborczemi.

§ 3. Lwów wybiera 7 posłów, Kraków 5 posłów. Każde inne miasto z wymienionych w §. 2 jednego posła. Wszyscy do wyboru uprawnieni, w każdem mieście tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie, przy pierwszych po jej ogłoszeniu wyborach do sejmu.

Na porządku przyszłego posiedzenia w poniedziałek znajduje się adres.

Wiedeń 1 października.

Byli ministrowie Herbst, Hasner, Plener, Banhans jako apostołowie liberalizmu i zasad wiernokonstytucyjnych, wędrują teraz po Czechach, i roznoszą słowo swej nauki, lecz nie na pociechę ludom. Mieli swój *Parteitag* w Wiedniu, mają teraz swój *Wandertag* w Cieplicach. Każda zmowa, na jakiemkolwiek polu, czy robotniczem, czy parlamentarnem, pociąga za sobą podobne zebrania. Mowy, których nie można wypowiedzieć w parlamencie, wygłasza się pod gołem niebem. Zima i śniegi kres położą temu krasomowstwu. Byli zaś ministrowie, przywódzcy stronnictwa, zapominają o własnej godności, podbudzając lud jak zwykli agitatorowie pozbawieni gruntownego wykształcenia. Smutno, iż mężowie w świecie naukowym tak wysokie stanowisko zajmujący, zeszli na prostych agitatorów li tylko w tym celu, aby sobie zasłużyć na poklask prasy wiedeńskiej. Angielski mąż stanu, minister francuski lub pruski, porzucając ster rządu, staje również w opozycyi, lecz objawia swe zdanie w ciele ustawodawczem, w formach parlamentarnych, walczy przeciw systemowi przeciwnika, lecz nie podejrzywa jego zamiarów. Ale i w Austryi dość mamy przykładów, jak byli ministrowie sobie postąpić powinni. Czy hr. Belcredi, hr. Larisch, hr. Potocki, hr. Taaffe, p. Hye, p. Schmerling, p. Tschabuschnigg itd. kiedykolwiek inną—jak parlamentarną — robili opozycyę? Czyż pp. Herbst i towarzysze, którzy rządzili za pomocą stanu oblężenia w Czechach, nie wiedzą sami najlepiej, iż wywołują namiętności ludowe, jakich nikt zaspokoić lub uciszyć nie będzie w stanie? Niechaj się siebie samych zapytają, czy oni — co oskarżają obecne ministeryum o dążenie reakcyjne — będąc u steru, nie więzili i nie karali Czechów za podobne *Parteitagi*, z czeska taborami zwane? czyż p. Herbst w opozycyi nie pamięta, iż za pana Herbsta ministra sprawiedliwości karano Czechów za takie mowy, jakie teraz byli ministrowie w Cieplicach wygłosili? Z pewnością nikomu nie tęskno za procesami, ale niechaj przestaną dzisiejsze agitatory wychwalać swój liberalizm.

Nowy środek agitacyi: *Tagblatt* dziś przenosi opozycyę bierną Niemcow także na pole wystawy powszechnej. W przeszłą niedzielę artykuł o „abdykacyi“ Cesarza, dziś w niedzielę artykuł równie sensacyjny. Niczem dobro państwa wobec dobrej *Hetze!*

Paryż 26 września.

(*B.*) Uzupełniając moją wczorajszą korespondencyę o agitacyach bonapartystów, dodaję jeszcze te szczegóły, że cezaryści jak się sami nazywają, ogromnie kokietują ze stronnikami Komuny, przyrzekając amnestyę ogólną i dla osądzonych i dla tych, którzy sądu czekają. Możecie sobie wystawić, że ten właśnie szczegół niepokoić zaczyna rząd. Blisko 40,000 uwięzionym mającym krewnych i przyjaciół w Paryżu, przyrzeka bonapartyzm wolność i powrót do stolicy. Na wsi znowu ajenci bonapartystowscy opowiadają chłopom, że Prusy za powrotem Napoleona do rządu nie będą wymagać zapłaty 3 miliardów a może i Lotaryngią wrócą. Jak wiadomo najłatwiej chłopa można sobie ująć przyrzeczeniem niepodniesienia więcej podatków.

Dziś jeden z dzienników, zupełnie oddany sprawie Napoleona, *le Gaulois*, nową rozpoczyna taktykę, żądając od Thiersa ukarania spiskowych, jeżeli spisek na seryo istnieje, a jednocześnie wylicza wszelkie błędy i zdrożności obecnego rządu. Szczególny kładzie nacisk na tyle tysięcy uwięzionych, na upadający handel w Paryżu. Tym sposobem chce zniewolić Thiersa do uznania w *Journal officiel*, że z bonapartystami liczyć się wypada.

Wyroki skazujące dwóch członków Komuny i trzy lub cztery petroleusy na śmierć dotychczas nie wykonane. Ogólnie sądzą, że do tego nie przyjdzie, szczególnie co się tyczy kobiet. Rochefort nie chciał założyć apelacyi, wyrok na niego zapadły jest zatem prawomocnym. Innych skazanych jak Assi, Jourde, Billioray itd., których apellacyę odrzucono, już z Wersalu w sobotę wieczorem wywieziono, dla transportowania na miejsce ich przyszłego pobytu.

Co do traktatu handlowego, mówią, że komisya nieustająca zwołana we czwartek na naradę ma roztrząsnąć zmiany żądane przez pełnomocnika niemieckiego.

Tymczasem Thiers spiesząc się z zapłatą czwartego pół miliarda, który jeszcze w przeciągu tego tygodnia ma się uskutecznić, chce tem ułatwić sytuacyę Francyi i możność porozumienia się w sprawie handlowego traktatu. Nie ma jednak nadziei, aby ułożono tę rzecz podług życzenia Francyi. Bismark chętnie pieniądze przyjmie, a traktatu nie podpisze, bo wątpić, czy parlament w Berlinie zgodzi się na traktat nawet z ustępstwami Thiersa, którego Zgromadzenie narodowe nie potwierdziło. Książę Bismark wcale nie ma potrzeby wywierania nacisku na parlament niemiecki dla dogodności Francyi. Hr. Arnim jednak dziś do Wersalu pojechał.

Suskrypcya otwarta na pożyczkę miasta Paryża od rana; już w południe na giełdzie mówiono o 10 razowem podpisaniu żądanej sumy (350 milionów) przez banki i publiczność. Ażyo na obligacyę 8 franków. To wszystko bardzo piękne, ale ten ogromny rezultat jeżeli się sprawdzi, dowiedzie tylko, że banki operują, spekulują i ażyo chcą zarobić, bo publiczność nie kupuje teraz obligacyj Paryża na kapitał zakładowy.

Dzienniki się zajmują żądaniem hr. Arnima, by rząd francuski większą dawał opiekę poddanym niemieckim wracającym do Francyi. Szczególnie w Lugdunie prześladowanie Niemców na wielką odbywa się skalę. Dziennik *l'Antiprussien* otwarcie żąda niemal wytępienia Niemców. Przesyłam wam kilka numerów; możecie więc sami sądzić o gwałtowności tego dziennika, którego zakazu Arnim domaga się od rządu.

Pisałem wam niedawno o przybyciu ex-królowej Izabelli i dziś opowiadają, że w sobotę odbyła się narada partyi ex-królowej z partyą księcia Montpensier w hotelu Basilewskiego i nastąpiło zupełne zlanie się tych nieszczególnie niebezpiecznych pretendentów. Izabella, Krystyna, książę Montpensier i 70 osób różnego stanu tego stronnictwa było obecnych na naradzie.

Kraków 2 października. Podaliśmy w piśmie naszem z d. 27go września projekt adresu sejmowego, jaki Komisya wniosła do koła poselskiego. Zamieszczamy tu projekt, jaki wyszedł z obrad koła poselskiego i wniesiony został do Izby przez Komisyę adresową.

Sprawozdanie Komisyi adresowej.

Komisya wybrana na wniosek posła Smolki do ułożenia adresu, w dopełnieniu swojego zadania przedkłada Wysokiemu Sejmowi załączony projekt adresu do uchwalenia.

Przewodniczący	Sprawozdawca
Zyblikiewicz.	*Ludwik Wodzicki.*

Najjaśniejszy Panie,
Najmiłościwszy Cesarzu i Królu.

W chwili dla spraw wewnętrznych Monarchii dla kraju naszego tak ważnej, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem sądzi, że dopełni tylko swego obowiązku, jeżeli pospieszy złożyć u stóp Tronu Wszej cesarskiej i królewskiej apostolskiej Mości wyraz swych wiernych uczuć i rzetelnych przekonań.

Przedewszystkiem pozwól Najjaśniejszy Panie, abyśmy Ci najszczersze zanieśli dzięki za liczne dowody łaski Twej Monarszej i życzliwości dla naszego kraju.

Wspaniałomyślne postanowienia Waszej cesarskiej i królewskiej apostolskiej Mości o utworzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie i zaprowadzeniu języków krajowych w wyższych naukowych zakładach, przejęły żywą radością mieszkańców tej ziemi.

W powołaniu jednego z ziomków naszych, zaufanie kraju posiadającego do Rady korony, dla straży i opieki spraw naszych, radzibyśmy witali zapowiedź jednej z instytucyj dla samorządu naszego niezbędnych.

Rząd Twój, Najjaśniejszy Panie, w myśl przyrzeczenia zawartego w Najwyższem piśmie z 15go sierpnia 1870 r. przedłożył Radzie państwa wnioski dotyczące konstytucyjnego stanowiska kraju naszego w Państwie. Cenimy wysoko pierwszy ten krok do zaspokojenia żądań kraju, i czynem okazaną gotowość Rządu do wejścia na drogę porozumienia. Cenimy mianowicie uznanie, że nałożone Galicyi ustawami zasadniczemi z r. 1867 warunki politycznego bytu, nie odpowiadają narodowym naszym potrzebom i odrębnym stosunkom, ani też względom należnym historycznej przeszłości naszej.

Wszelako Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poczytuje za swój obowiązek wypowiedzieć z głębi swojego sumiennego przekonania, że pomienione wnioski rządowe nie wystarczają, i że objęty niemi wymiar samorządu nie mógłby zaspokoić istotnych potrzeb i uprawnionych żądań naszych.

Nie wątpimy też, że zakreślone pod naciskiem nieprzyjaźnych okoliczności ciasne tych wniosków granice rozszerzone będą do właściwej miary wobec wypowiedzianej przez teraźniejszy Rząd dążności do pogodzenia interesów poszczególnych części Państwa z dobrem jego całości.

Co do naszego kraju, uchwała sejmowa z 24go września 1868 r. zawiera główne warunki i podstawę istotną do zaprowadzenia skutecznego i niezbędnego nam samorządu bez nadwerężenia całości i sił Monarchii.

Raczyłeś Najjaśniejszy Panie, objawić Swą Najwyższą wolę, ażeby stosunki krajów i narodów w skład Państwa Twego wchodzących, urządzone zostały w duchu zgody i wszechstronnego zadość uczynienia słusznym Twych ludów żądaniom: a Rząd do steru przez Ciebie powołany, urzeczywistnienie tej wzniosłej myśli wziął sobie za pierwsze i za najważniejsze zadanie.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poczytywał zawsze uznanie praw indywidualności historyczno-politycznych i onych samorząd za niezbędny warunek powodzenia i potęgi Monarchii. W spełnieniu zadania swego w tym kierunku, Rząd Waszej cesarskiej i królewskiej apostolskiej Mości liczyć może na szczere i zupełne poparcie nasze. Spodziewamy się z i ufamy, że przeobrażenie takie przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i obywatelskich, i do ubezpieczenia prawdziwej wolności.

Przekonani o Twojej, Najmiłościwszy Panie, dla nas łaskawości i opiece Monarszej, oczekujemy dalszych wypadków z dobrą otuchą, prosząc Boga, aby Waszą cesarską i królewską apostolską Mość strzedz i ochraniać raczył.

NPan udzielił radcy namiestnictwa galicyjskiego Antoniemu Michałowi Mravincsicsowi szlachectwo austryackie, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 3ej klasy.

— NPan mianował dyrektorów gimnazyalnych Tomasza Polańskiego i Franciszka Szynglarskiego inspektorami 2ej klasy i powierzył im nadzór szkół średnich w Galicyi.

— Namiestnik mianował adjunktów budowniczych Henryka Piotrowskiego i Adama Sławińskiego komisarzami do próbowania i nadzorowania kotłów parowych, pierwszego dla powiatu mieleckiego, drugiego dla powiatu niżanskiego.

— Minister wyznań i oświecenia mianował radcą namiestnictwa Dra Romana Decykiewicza, adjunkta prokuratoryi skarbowej Dra Srokowskiego i radcę sądu krajowego Bazylego Kowalskiego członkami oddziału prawniczego komisyi egzaminacyjnej teoretycznej we Lwowie celem egzaminowania w języku ruskim.

Wiedeń 1 października. O pracach komisyi z trzydziestu w sejmie czeskim nic nie wiadomo. Zaczynamy od tego, ponieważ cały ruch dalszy machiny politycznej w Austryi zawisł od uchwał sejmu czeskiego. W sobotę a najdalej dzisiaj miała komisya wspomniona ukończyć swe prace, mimo to jednak spodziewają się posiedzenia pełnego dopiero najwcześniéj we środę, gdyż wydrukowanie sprawozdań bardzo obszernych zajmie jeszcze kilka dni czasu. Zaraz po tem posiedzeniu ma wezwać marszalek Niemców, aby w przeciągu dni czternastu stawili się na posiedzenia sejmowe, inaczéj utracą mandata poselskie. Jak wiadomo deklarantów czeskich ogłaszała z tego samego powodu dawna większość sejmowa po trzykroć za pozbawionych mandatów; jedynie tylko organizacyi stronnictwa zawdzięczać mogą, iż za każdym razem ponownie obranymi zostali. Czy się tak samo Niemcom powiedzie, trudno z całą pewnością twierdzić, sądząc atoli z dzienników czeskich różnych odcieni ludność w powiatach niemieckich lub mieszanych zdaje się mieć już dosyć tych rozterek i zmowy, i bardzo jest skłonną do ugody. Przy wyborach przeto łatwo może być większość za kandydatami umiarkowanymi. Prócz tego donoszą z Pragi do dzienników wiedeńskich, że w stronnictwie wiernokonstytucyjnem nastąpiło rozdwojenie, a mianowicie jedna część członków tego stronnictwa sprzykrzyła już sobie przywództwo Herbsta, a na jéj czele stanął Dr Pickert. Hasłem tej części członków jest podobno: wyswobodzenie się z pod przewagi Herbsta i *N. fr. Pressy*. W tym celu założonym być ma nowy dziennik wiernokonstytucyjny w Wiedniu, którego głównym redaktorem ma być Dr Pickert. Oczywiście rozdział taki w łonie jednego i tego samego stronnictwa nie może żadną miarą wypaść na jego korzyść.

— Onegdaj doniósł nam korespondent nasz wiedeński, że ogłoszona w dzienniku paryzkim *Temps* depesza hr. Beusta jest w całem swem brzmieniu wymysłem. Wczorajsza *Wiener Abendpost* zamieszcza podobne zaprzeczenie, z tym atoli dodatkiem, że także z *Französ. Correspondenz* wyjęty i w wielu punktach zgadzający się z wiadomościami z *Temps* rozbiór tego samego pisma jest również wymysłem i co najwięcej, tylko w pojedyńczych ustępach zbliża się do myśli wspomnianej depeszy.

— Przed kilkunastu dniami donosiliśmy na tem miejscu o odroczeniu sejmu kroackiego. Posłowie stronnictwa narodowego niezadowoleni z tego rozporządzenia rządu, ogłosili manifest do wyborców, w którym występują przeciw rządowi za-i przedlitawskiemu, przeciw wspólnemu ministrowi wojny i przeciw ministerstwu węgierskiemu. Ugodę kroacko-węgierską nazywają niesprawiedliwą i niedającą się utrzymać, przyczem użalają się, iż naruszoną ona już została w kilku punktach, ze względu zaś na zakres terytoryalny, szczególnej co do Dalmacyi, została zupełnie niespełnioną. Dotychczasowe ustawy sejmu kroackiego, sposób zniesienia Pogranicza wojskowego, sposób reprezentowania Kroacyi w delegacyach, dają powód do wielkich skarg, z których jednak najważniejszą jest skarga o ponowne odroczenie sejmu. Był on pierwotnie zwołanym na 1go czerwca, lecz odroczonym został najprzód do 3go lipca, potém do 20go września, wreszcie do 15go stycznia 1872 r. Manifest zakończa oświadczenie podpisanych, że usuwają się od wszelkiej odpowiedzialności za zgubne skutki odroczenia sejmu, pozostawiając takową tym, którzy krok ten cesarzowi doradzili.

— N. Pan pozwolił kanclerzowi państwa i ministrowi spraw zagranicznych hr. Ferdynandowi Fryderykowi Beustowi, przyjąć i nosić order pruski orła czarnego.

Szwajcarya.

Piąty kongres międzynarodowej ligi wolności rozpoczął się w Lozannie w d. 27 września w sali kasyna i zagajony został przez wybranego przewodniczącego radcę kantonalnego Eytla; wiceprezesami wybrani zostali Gustaw Vogt i jeden z obywateli z Lozanny. Sala była zapełnioną, lecz liczba obecnych daleko jest mniejszą niż przed dwoma laty. Również Francuzi jak Niemcy zgromadzili się tylko w stosunkowo szczupłej liczbie, natomiast dość dużo było Włochów. Największą część między zgromadzonymi zajmują Szwajcarzy. Jest także kiku Polaków, jak Kurowski, były pułkownik w powstaniu 1863 zamieszkujący Szwajcaryę; Zygmunt Miłkowski, Szczepański z Lugdunu itd. Kobiet było kilkanaście między niemi cztery z Lipska. Po zagajającej mowie przewodniczącego, który wezwał zgromadzenie gorącemi wyrazy, aby z tym samym jak dawniej zapałem dążyło do rozstrzygnięcia zadania, a mianowicie napominał Francuzów, aby dla idei odwetu nie poświęcali pracy około wolności. Został odczytany szereg listów. Louis Blanc, Edgard Quinet, Michelet i inni oświadczają zupełną swą zgodność z celem kongresu. Z Niemiec przesłali listy Kolb, Pretorius i Demler w tym samym duchu. Ostatni dotknął w swym liście sporu wybuchłego między komitetem i zürichskimi niemieckimi republikanami. Z Zürichu nadeszło pismo od Nauwerka do komitetu, w którym tamtejsi niemieccy republikanie odstępują od ligi, nie zgadzając się z pismem zapraszającem, które Goegg układał. Demler ubolewa nad tym krokiem i mniema, że obustronnie dopuszczono się błędów, że Zürichczykowie lepiejby jednak byli zrobili, gdyby rzecz chcieli byli załatwić w łonie kongresu, a nie odłączać się z tego powodu. Najbardziej zajmującym między listami jest list Mazziniego i Gambetty. List ostatniego brzmi:

Paryż 9 września.

Otrzymałem w d. 25 b. m. uprzejme wasze zaproszenie na zgromadzenie międzynarodowego kongresu pokoju i wolności. Oznaka sympatyi waszej jest dla mnie zaszczytem i wdzięczny wam za nią jestem. Moje rozliczne i naglące zajęcia wzbraniają mi przyjąć zaproszenie wasze. Lecz dodaję z całą otwartością, jaką wobec szlachetnie myślących mężów zawsze okazywać należy, że tego tylko napół żałuję. Nie byłem nigdy zaciekłym stronnikiem kosmopolitycznych idei i zasad. Mają one w sobie coś idealnego, mimo swych świetnych i wyłącznych stron. Mniemam, że głównym ich skutkiem jest zatrzeć w swych piastunach lub zbytnie osłabić miłość ojczyzny i obowiązki ich obywatelskiej odpowiedzialności. W obecnem położeniu kraju naszego przeciwnie wszystko na tem zależy, aby się umysły bardziej niż kiedy znów skłoniły do zasad narodowego poświęcenia i znalazły moralną swą siłę w idei francuzkiej. Zbyt kocham mój kraj, abym poświęcił jakąbądź część jego pomyślności i siły systemowi, który może bardzo jest wzniosłym a mnie takim się tylko wydaje.

Przyjmijcie itd. *Leon Gambetta*

Mazzini pisze:

Bardzo jestem wdzięcznym moim przyjaciołom z Szwacaryi z zaproszenie, któreś mi pan za swem pośrednictwem przesłał. Powody obce polityce niedozwalają mi wziąść udziału w waszym kongresie. Lecz cóż ja miałbym tam do czynienia? Nie możesz pan wątpić, że liga posiada moją sympatyą. Pokój, wolność, stowarzyszenie— oto formuła nowej naszej epoki, ideał, do którego równie w jak my dążymy. Lecz nie o to chodzi. Tylko o środkach myśleć trzeba, któremi moglibyśmy nasz najwyższy cel osiągnąć. W tym punkcie nie jesteśmy w zgodzie. Wy sądzicie, że dosięgnięcie go przez wasze apostolstwo, i ja tego pragnę lecz się nie spodziewam. Choćby tylko dla tego, że karta Europy ze względu na żywioł słowiański zmieniła się, że urządzenia republikańskie wszędzie zastąpić muszą to co jest umarłe i zająć miejsce owej władzy, która się stała widmem, a którą zowią monarchią. Bez naruszenia praw nabytych, bez sięgnięcia w przeszłość, bez zburzenia wiecznych podstaw społeczeństwa, musi własność zniknąć w pracy przyszłości, przez ścisłe zespolenie się kapitału i pracy owej i wyrwać robotników z niedostatku, z pełnej obawy niepewności i uderzającej nierówności, jaka dziś istnieje. Tylko w skutku wielkiej, europejskiej wojny można to osiągnąć. Zadanie nasze polega na tem, aby termin dzielący nas od tego o ile można skrócić i doprowadzić do kresu smutny i zwątpiony peryod przechodowy, który działa enerwująco i szkodliwie. Walka w ten sposób najmniej przyniesie cierpień, będzie ona najkrótszą i ostatnią. Dla mnie jest obowiązkiem szukać w ludzie silnej i świętej inicyatywy. Pracuję z przyjaciołmi moimi o ile szczupła reszta moich sił pozwala, aby żywioły skoncentrować do akcyi oczyszczonej wiarą. Chcę przez to powiedzieć że dziś jeszcze poruszamy się w przedfortecznych przykopach. Pozdrowienie.

Giuseppe Mazzini

Przed dwoma laty był jeszcze Gambetta w zupełnej zgodzie z usiłowaniami kongresu, dziś uważa wszelką międzynarodową federacyę za niemożliwą. Myśl odwetu za poniesione klęski zdaje się przebijać z słów jego listu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 października. Wczoraj pomimo dokuczliwego wiatru i zimna odbyła się przy licznym udziale, osobliwie zaś ludu wiejskiego, procesya po rynku z obrazem Matki Boskiej Różańcowej. Obok kościoła Dominikanów, gdzie odbywał się odpust, i na przyległych ulicach rozłożył się lud wiejski, jak to zwykło bywać po wiejskich odpustach, a stragany i kramy tamowały wolny przechód.

— Dowiadujemy się z prawdziwym smutkiem, że rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Dr. Józef Kremer, bawiący obecnie we Lwowie jako poseł, ciężko jest chory. Pisaliśmy przed niejakim czasem, że skaleczony został w nogę dorożką, która go przejechała. Rana się rozogniła. Małżonka rektora i zięć jego prof. Dr. Rydel wyjechali do Lwowa dla pielęgnowaniu chorego.

— Ministerstwo wyznań i oświecenia zatwierdziło reskryptem z dnia 31 sierpnia akt habilitacyjny Dra Franciszka Kasparka, adjunkta sądowego w Krakowie, na docenta prywatnego filozofii prawa na wszechnicy Jagiellońskiej.

— Na wystawę Sztuk pięknych przybyło nadzwyczaj ciekawe i cenne malowidło szkoły bizantyńskiej, wyobrażające Matkę Boską. Jestto obraz wielkich rozmiarów, własność p. Mariusza Gorzkowskiego zamieszkałego obecnie w Krakowie.

— Dotychczasowy skład komitetu mającego się zająć uczczeniem 25 letniego jubileuszu *Gwiazdki Cieszyńskiej* i zasłużonego jej redaktora p. Pawła Stalmacha, stanowią, jak się dowiadujemy, pp. hr. Mieczysław Dzieduszycki przewodniczący, Mieczysław Pawlikowski zastępca przewodniczącego, ks. Jerzy Badura sekretarz, Ignacy Żółtowski podskarbi, Dr. Wincenty Pol, Dr. Faustyn Jakubowski, hr. Władysław Koziebrodzki, Dr. Karol Estreicher, W. L. Anczyc, Karol Miarka redaktor Katolika w Królewskiej Hucie, Wincenty Kornecki, Piekarski dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń na życie, Hilary Filasiewicz. Komitet zamierza zająć się wydaniem albumu z prac literatów wszystkich ziem polskich, który ma być wręczony jubilatowi razem z dochodem z rozprzedaży rzeczonego albumu. Równocześnie rozesłano listy do osób zamiejscowych z zaproszeniem na członków tegoż komitetu.

— W sobotę wieczór odbył się w kościele N. Maryi Panny ślub p. Wawrzyńca Stycznia doktora praw z panną Heleną Ziembińską córką tutejszego obywatela.

— Zaszczytnie znany w kraju i za granicą wirtuoz na skrzypcach p. Taborowski który już w mieście naszem dał się słyszeć w początku b. r., zamierza w przejeździe swym dać koncert we środę w hotelu saskim. Gra p. Taborowskiego wysoko ceniona przez zwolenników muzyki, zwabi zapewne liczny zastęp słuchaczy, pragnących poznać i podziwiać jego znakomity talent. W koncercie uczęstniczyć będzie p. Śmietański na fortepianie i p. Langweil na wiolonczeli.

— *Od Komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymaliśmy następujące sprawozdanie miesięczne:

We wrześniu wpłynęło do kasy stowarzyszenia przez pośrednictwo p. Józefa Kleczyńskiego złr. 7, z przeznaczeniem dla chorego sybiraka w szpitalu w Przemyślu, które mu też przesłane zostały.

Z odzieży nadesłali: p. D. S. czamarkę 1, tużurek 1, kamizelkę 1, skarpetek par 4; p. Józef Szalaj przez administracyę *Kraju* surdut czarny 1, spodni par 3, kamizelek sukiennych 3, ciżemek par 4.

Serdeczne za to szlachetnym dawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach za protekcyą hr. Adama Potockiego: na praktyce w cukrowni w Sędziszowie praktykant jeden, z pomocą pieniężną miesięcznie po złr. 25; u p. Ożegalskiego pod Gdowem za nadzorcę lasów i gospodarstwa jeden; u p. Bogumiła Froma w Kołaczkowicach kuchcik jeden, do pieca wapiennego majster jeden i ludzi do pomocy dwóch; u p. Marcelego Krzemieńskiego w Studziannej lokaj jeden, czeladnik stolarski do robót na lat 3 jeden; u p. Augusta Wedela aptekarza w Soldau subiekt jeden; u p. Walerego Supe w Neidenburgu w garbarni praktykantów dwóch.

W ogóle we wrześniu weszło do pracy i obowiązków ludzi jedenastu.

Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów pięciu, wdowa jedna.

Na 40to centowem dziennem utrzymaniu było dni 11 czternastu, dni 16 dziewięciu, dni 17 ośmiu, dni 22 siedmiu, dni 23 sześciu; dni 24 pięciu, dni 26 czterech, dni 27 trzech, dni 30 dwóch.

Wysłano kosztem Komitetu stowarzyszenia do Husiatyna jednego, do Lwowa dwóch, do Buczacza jednego, do Sambora jednego, do Tarnowa jednego, do Szeged we Węgrzech jednego, do Przemyśla dwóch.

Sprawiono przybyłym koszul 6 sztuk po c 80, 6 par gaci po c. 68, 9 chustek do nosa po c. 28, brzytew 4, grzebieni 3 za złr. 2 c. 62; dla cierpiącego na rękę z otrzymanej rany temblak skórzany za cent. 80.

Dla wędrownego kuśnierza Ludwika Sieradzkiego sprawiono narzędzia za złr. 5 cent. 84. Liczy lat 28,

poznać go po bliźnie od pchnięcia bagnetem, był w 14 potyczkach i tyleż razy ranny pod Jankowskim i Lelewelem, zesłany wraz z ojcem na Sybir, utrzymywał go tam z pracy i innym towarzyszom pomagał; powróciwszy do kraju nie zastał już reszty rodziny; posiada świadectwo Komitetu za N. 1,401, i znany nam z rzetelności, tak iż mu futra do szycia i naprawy bezpiecznie powierzać można.

Z nadesłanej odzieży rozdano: czamarkę 1, kamizelek 3. skarpetek par 4, surdut 1, spodni par 2, ciżemek par 2.

Pozostało: tużurek 1, kamizelka 1, spodni para 1, ciżemek par 2.

Są do umieszczenia: pisarz żonaty, którego żona uzdolniona w krawieczczyznie; rządzca dóbr żonaty, który zarządzał dobrami na Litwie; młody człowiek zdatny do pisania — a przybywają nowi.

W drodze z Syberyi na etapach i w ratuszu warszawskim znajduje się z uwolnionych austryackich poddanych ludzi tylko sześciudziesiąt kilku. Poszukiwani są przez rodziny, przybyli do Galicyi, a niewiadomi z pobytu:

Bolesław Rostkowski, rodem z gub. Kowieńskiej z powiatu Wiłkomirskiego, lat 30, wysoki, blondyn.

Tomasz Wasilewski, syn księdza unickiego, rodem z Międzyrzecza z gub. Podlaskiej, w powstaniu znany między kolegami pod imieniem *Fuma*, blondyn, cery śniadej, wzrostu niskiego, lat 29, przybył do Galicyi pod nazwiskiem Józef Krupski.

Ktoby wiedział co o nich, uprasza się o wiadomość, celem udzielenia jej stroskanej rodzinie.

Od dnia 1 kwietnia 1869 do 1 października 1871 r., za łaskawą pomocą i szlachetną protekcyą obywateli kraju, pomieszczono w pracy i obowiązkach ludzi 929.

Wiktor Bylicki.

— Stanisław Kara woźnica jednokonki N. 23 jadąc dziś rano nieostrożnie przez plac Szczepański zawadził o słup latarni gazowej i takowy uszkodził. Policyant służbowy aresztował go.

— Dziś rano po godź. 10ej dostrzeżono płomień wydobywający się z wierzchołka spruchniałej topoli za rzezalnią miejską. Ogień powstał z niewygaszonego żaru, który rozniecili tam chłopcy piekący ziemniaki. Straż ogniowa ścięła topolę i ugasiła ogień. Żadna inna szkoda nie wynikła.

— Wczoraj po 10ej w nocy patrol wojskowy z pułku Rupprechta przybył do szynku Weidingera pod L. 88 na Kleparzu, gdzie odbywało się wesele. Podoficer patrolu niezupełnie trzeźwy chciał aresztować żołnierzy będących na weselu. Ci stawili opór, w skutek czego powstało zamieszanie, w którem podoficerowi patrolu wyciągnięto pałasz.

— W sobotę przytrzymano na Stradomiu osobę podejrzaną o nieprawne posiadanie książki do nabożeństwa dla młodzieży, nakład Friedleina 1855 r.

— Strażnik policyjny przytrzymał w nocy szajkę złodziei, która pod pozorem kupowania towarów, skradła takowe w pięciu budkach jarmarcznych. Towary zostały odebrane. Nazwiska sprawców są: Katarzyna Wicherkowa z Juszczyny w powiecie Myślenickim, Zofia Migasowa i Katarzyna Dzióbkowa z Rząki pod Wieliczką, Wawrzyniec Wilkosz, Rozalia Wilkoszowa i Anna Kaflowa z Gaja pod Wieliczką, tudzież Grzegorz Radocz z Czyżyn pod Krakowem.

— Wczoraj podczas odpustu przyszło do bitki między parobkami wiejskiemi, w której główny wziął udział urlopnik Maciej Ślęzak z Wyciąża, znany już z zuchwalstwa swego. Wójt w towarzystwie dwóch żandarmów chciał zwaśnionych uspokoić, lecz Ślęzak rzucił się na wachmistrza Szydłowskiego, chwycił za bagnet jego i chciał go złamać. Gdy zaś po trzechkrotnem wezwaniu nie puścił broni z ręki, dostał cięcie pałaszem w rękę. Podczas aresztowania lżył patrol i stawiał opór. Oddano go do sądu; skaleczenie jest nie znaczne.

— Wczoraj rano w kościele Dominikanów rzezimieszek jakiś przerznąwszy pas Antoniemu Febydkowi włościaninowi z Chełmka, wyciągnął mu z niego pugilares, w którym znajdowało się 119 złr., paszport i list frachtowy na węgle.

— Żandarmi Dutek i Kuszyński aresztowali Józefa Bielewicza, murarza z Krakowa, który się włóczył po wsiach okolicznych, mianowicie w Raciborowicach, Batowicach, Dziekanowicach, i wymuszał groźbą podpalenia datki tak po dworach jak u włościan, i nie poprzestawał na kilku centach, lecz domagał się reńskiego i nie każde jadło przyjmował, które mu dawano, lecz dyktował, co mu dać mają. Gdy dostrzegł, iż niebyło w domu mężczyzny, wtedy nie dał się zbyć niczem. Łotr ten oddany został sądowi.

Ciż sami żandarmi aresztowali Macieja Chmiela gospodarza z Czulic, który dwie krowy skradzione w Czechach, wsi Królestwa Polskiego, sprzedał za własne w Krzesławicach, wykazawszy się fałszywem świadectwem wójta, iż jest ich właścicielem.

— Wczoraj wyszedł z druku N. 19 *Włościanina* pisma dla ludu. Zawiera: Pilność i wytrwałość; Opowiadania pana nauczyciela Waręża (d. c.); Trzy gwiazdy (poezya); Kilka słów o dzisiejszem położeniu politycznem i znaczeniu sejmu; Sprawozdania z posiedzeń sejmowych; Rozmaitości.

— Donoszą nam ze Lwowa, że d. 4 października przypada 25 letnia rocznica konsekracyi X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego na biskupa Przemyskiego. W przeddzień tego obchodu duchowieństwo tak miejscowe jak z prowincyi składać będzie życzenia swoje dostojnemu jubilatowi, a w sam dzień 4 b. m. odprawionem będzie o godź. 11ej przed południem nabożeństwo w kościele katedralnym.

— We Lwowie umarł d. 26 września X. Marceli Wielgusiński, wikary przy kościele parafialnym Ś. Antoniego i katecheta w zakładzie głuchoniemych i ciemnych.

— W Białym Kamieniu (archidyecezya lwowska) umarł proboszcz obrz. łac. X. Ignacy Dunajewski.

— Z powodu święta żydowskiego d. 6 października, Namiestnictwo odłożyło wybór posła na Sejm z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatów Tyśmienickiego i Tłumackiego na d. 9-y października.

— W Poznaniu zaczął wychodzić tygodnik dla dzieci pod napisem *Promyk*, wydawnictwa p. Władysława Bełzy.

— *Etoile belge* z d. 30 b. m. donosi, że zeszłej nocy w skutku explozyi gazu w kopalniach węgla w Hornu pod Mons około 30 górników zginęło. Kopalnie te należą do najbogatszych.

— We wtorek dnia 3 października drugi gościnny występ p. Józefa Rychtera, *Trefniś* komedya w 2ch aktach z francuskiego pp. Melleseville i Xavier, przełożona przez T. Gwozdeckiego i *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Offenbacha, libretto przełożył Wł. L. Anczyc.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 30 września częściowa pogoda, późnym wieczorem deszcz; termometr od 5°.2 doszedł do 16°.4 R. Dnia 1 października pochmurno; termometr od 5°.4 doszedł do 9°.6 R. Barometr opada; dnia 2 października o godzinie 6ej rano stan jego był 321.63, termometru + 5°.2 R.

— We wtorek dnia 3 paźdiernika, Śgo Kandyda męczennika i Śej Lukrecyi panny.

TEATR. Rozgłośne imie potężnym jest talizmanem w nauce i sztuce. Zasłużony to przywilej talentu rozwiniętego gorliwą pracą, że wszelki plon jego staje się silną dla ciekawości ogółu ponętą. Każdy wielki poeta, wielki pisarz, wielki artysta, posiada, rzeklibyśmy, pewną atrakcyjną władzę, która z natury rzeczy coraz bardziej zwiększać musi zastęp ich wielbicieli. Któż chcący uchodzić za człowieka z jaką taką wiedzą, ominąłby sposobność czytania powszechnie znanego dzieła, oglądania sławnego obrazu, podziwiania arcydzieła architektury lub ocenienia naocznie produkcyj znakomitego artysty? Tym sposobem światło moralne przeciska się w szczeliny społeczeństwa, rozświeca swemi promieniami ciemnie ducha, rozpowszechnia się i tworzy coraz szersze tło ogólnej cywilizacyi.

Jaki ma urok imie, mieliśmy świeżo dowód przekonywający. Od trzech tygodni wprowadzone w życie przedstawienia na tutejszej scenie, mimo całej, nieraz chwalebnej usilności jej członków, mimo rozmaitości dotychczasowego repertoaru, starającego się dogodzić względnym gustom publiczności, nie zdołały dotąd szczelnie sali zapełnić widzami. I nie dziw; któż zajmie loże, kiedy tych co je zwykle, a jak u nas, prawie wyłącznie zajmują, dopiero późniejsza jesień sprowadza do miasta? Otóż trzeba było tylko pogłoski, tylko wzmianki, że na scenie naszej wystąpi p. Rychter, a ruch lubowników sceny zwiększył się natychmiast, i publiczność jakby laską czarodziejską wydobyta z ukrycia, pospieszyła zapełnić loże, krzesła i parter. P. Rychter za ukazaniem się na scenie, której był niegdyś wychowańcem, powitany został kilkakrotnemi oklaskami, a w echu ich brzmiała owa szczera serdeczność, z jaką wita się miłych, dawnych znajomych. Zanim powiemy o grze artysty-gościa, zachowamy przyjętą kolejność przedstawień.

We wtorek ukazała się na scenie wznowiona operetka komiczna w 1 akcie: *Niewinniątka;* znana dość płaska komedya w 1 akcie: *Panny Konopianki;* i po raz pierwszy przedstawiona jednoaktowa komedya przez p. Ennery i Gabetz p. n. *System męża*, przełożona przez p. Wł. Świeszewskiego.

O pierwszych dwóch jako tylekrotnie już powtarzanych, nie mamy nic do powiedzenia, prócz chyba, że między jedną a drugą odśpiewała p. Dworzakowa dumkę Troszla. Komedya *System męża* jest wdzięczną drobnostką sceniczną, i dobrze odegrana może widzów zająć. Oryginalny pomysł męża, chroniącego się przed niewiernością żony zdublowaną dozą pokusy, dostarcza pola do dość zręcznego splątania akcyi. Zazdrosny mąż tak rozumuje: Jeżeli do kobiety zaniedbywanej przez męża jeden się zaleca, może łatwo serce jej podbić, lecz dwóch od razu będą się neutralizować, śledzić się nawzajem, szydzić z siebie, i żaden nie odniesie zwycięstwa ani nad współzawodnikiem, ani nad sercem, mającem być nagrodą zabiegów. System okazał się tem bardziej praktycznym, że kobieta, do której go zastosowaną, nie była zalotną.

Rolę męża odegrał p. Fiszer, który nam w niej przypominał grę p. Rapackiego; rolę przyjaciela p. Ładnowski, a dwóch współzawodników pp. Ekier i Webersfeld. P. Majówna (żona), której dykcya coraz właściwszego nabywa wyrazu i poprawności, gdyby z tą zaletą łączyła swobodniejsze ruchy, gra jéj zyskałaby wiele.

We czwartek nastąpiło przedstawienie trajedyi w 4 aktach: *Stasio*, napisanej przez Karola Szajnochę. Między oryginalnemi utworami naszemi dzieło to mimo wad swoich zajmuje nieposlednie miejsce. Jest w niem ów duch ożywczy, który każdemu szczegółowi nadaje właściwą wybitność, i od początku do końca uwagę widza trzyma w naprężeniu. Pod urokiem wrażeń nikną nawet nieprawdopodobieństwa, będące cechą epoki w której powstał ów dramat, epoki uprawianego u nas Bajronizmu, jakiego wykwitem był „Edmund“ Witwickiego, „Kordyan“ Słowackiego, „Wacław“ Garczyńskiego. W „Stasiu“ gra nadto przeważną rolę fatalizm. Wszystko się tak a nie inaczej działo, bo dziać się tak mu siało. Kiedy Stasio nagle zbogacony spadkiem swego krewnego, opuszcza kraj na trzy lata, i chcąc stawić miłość Klary na próbę, poleca Edmundowi aby jej kłamał uczucia, a sam przez cały rok nie daje wiadomomości o sobie, Klara młoda, piękna, zapomniana nie mogła nie pokochać jedynego mężczyzny, który się nią tak czule zajmował, jakoteż i on nie mógł jej nie pokochać nawzajem; za cóż więc owa zemsta wyrafinowana z pomocą dawnej narzeczonej Edmunda, kończąca się śmiercią ludzi, którzy nie mogli inaczej uczynić? Heroizm może istnieć na świecie, lecz go od nikogo wymagać nie można, i za brak jego srogiej wymierzać kary.

Rola popisowa Stasia przypadła p. Ładnowskiemu (synowi). Widzieliśmy w niej w swoim czasie znamienitych artystów na scenie lwowskiej, lecz przyznać należy, że gra naszego artysty w niczem owym pierwowzorom nie ustępowała. Cokolwiek mogło uwydatnić ową walkę chwilami ocknionej szlachetności z nikczemnem zbydlęceniem, występowało w grze Stasia w dziwnie plastycznych zarysach.

W sobotę przyszła kolej na 5-aktową, przełożoną przez p. Narzymskiego komedyę Moliera: *Skąpiec*, w której rozpoczął swe wystąpienia p. Rychter w roli Harpagona. Kto zwróci na to uwagę, że od pierwszego ukazania się tej komedyi na scenie przeszło dwa wieki upłynęły, zdziwić się musi, jak mimo cywilizacyjnego pokostu wygładzającego chropowatości obyczajowe, niezmienne pozostały psychiczne objawy natury ludzkiej. Dzisiejszy skąpiec niczemby się nie różnił od skąpca Moliera, prócz chyba tem, iżby umiał więcej nad sobą panować i zręczniej pokrywać to, co w tamtym jest odsłonięte. Bo też i w chwili, kiedy autor z taką jaskrawością malował ów obraz, nie znalazł go zapewne w naturze w jednolitej pełni, lecz brał do niego mozaikę z rozrzuconych odłamów owej przywary ludzkiej. Autor chciał stworzyć typ, i stworzył go w najrozleglejszem słowa znaczeniu, tak, że dziś jeszcze chcąc dobitniej scharakteryzować sknerę, nazywamy go Harpagonem.

Lecz jeżeli autor skupił w syntezę całość psychicznego objawu, to artysta zrobił z niego tak plastyczne odbicie, że każdą myśl, każde wrażenie widzieć można było w czynie. Twarz p. Rychtera była jak zwierciadło, w którem się odbijała jaskrawa gra wewnętrzna; a owe kryspacye rysów, co chwila w miarę wrażeń zmieniających się, uwydatniały głębokość uczucia. P. Rychter posuwa studya swe do niepochwyconych prawie szczegółów, nie pomijając nic, co charakter roli w doskonałą całość ułożyć może. Harpagon p. Rychtera miał na sobie piętno wykończonego, zbyt może wykończonego mistrzostwa, nie pozostawiając żadnych półcieni, aby światło tem jaśniej wystąpiło w obrazie. Publiczność oceniając pracowitą grę artysty, darzyła go licznemi przy każdym akcie oklaskami.

Chcąc uzupełnić sprawozdanie, nie pomijamy wzmianki o przedstawieniu wczorajszem, które się składało z dwóch dopiero co granych komedyj jednoaktowych: *Botanika i Miłość* tudzież *System męża*, wreszcie z komicznej operetki *Dziesięć cór na wydaniu*, przekładu p. Anczyca z muzyką Suppego.

Sprawy sądowe.

Kraków 2 października.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 3 października: Jana Koniecznego o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Stefańskiego i wspólnika o kradzież; Józefa Namysłowskiego o kradzież.

We środę d. 4 października: Stanisława Gnięwy o gwałt publiczny; Macieja Burnata o gwałt publiczny; Rosi Hollendera o oszustwo.

We czwartek d. 5 października: Ludwiki Kubackiej o kradzież; Tomasza Bochenka o kradzież; Wojciecha Tomaszka o kradzież.

W piątek d. 6 października: Jędrzeja Tatara o oszustwo; Modesta Mynty o kradzież; Franciszka Giełdanowskiego o wykroczeniu przeciw bezpieczeństwu życia.

W sobotę d. 7 października: Wojciecha Skorzaka o kradzież; Jana Janika o kradzież; Janc Błaszczykiewicza i wspólnika o oszustwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa.

Dyrekcya Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego uprasza Panów właścicieli dóbr ziemskich zaciągających w Towarzystwie pożyczki, aby dla uniknienia straty czasu raczyli podania swoje wymaganemi dowodami zaopatrywać, warunków zaś przez Dyrekcyę postawionych, ściśle dopełniać; ponieważ w przeciwnym razie sami sobie przypisać zechcą, jeżeli Dyrekcya zwracać musi podania do należytego uzupełnienia.

Pomimo najszczerszej chęci szybkiego załatwiania podań, Dyrekcya jednak obowiązujących ją przepisów ściśle przestrzegać musi; dlatego zawsze gotową jest do udzielenia wyjaśnień, jakich od niej interesowani zażądać zechcą.

Od Dyrekcyi Galic. Towarz. kredytowego ziemskiego.
We Lwowie dnia 20go września 1871.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 30 września.

Posady: Starosty klasy 1ej lub 2ej, konkurs do 15go października.

Licytacye: D. 27 października w sądzie pow. w Brzostku sprzedaż przymusowa realn. N. 100 tamże. — D. 20 paźdz. w sądzie pow. w Brzeżanach sprzedaż publ. realn. N. 9-30 tamże. — D. 18 paźdz. w sądzie pow. w Dolinie sprzedaż gruntów N. 4290 tamże.— D. 30 paźdz. w sądzie obw. tarnowskim sprzedaż publ. realn. N. 225 w Tarnowie.— D. 30 paźdz. w komendzie jeneralnej we Lwowie licytacya przez oferty celem wydzierżawienia dóbr rządowych wojskowych w Galicyi i na Bukowinie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Leopolda Marsa o ustanowieniu dla niego kuratorem Dra Malego w sprawie z Abr. Reinerem.— Sąd kraj. lwowski Rafała i Chaję Kleinerów o nakazie zapłaty 250 zł. Peretzowi Fischerowi.— Sąd kraj. lwowski Jana i Józefa Kleczyńskich o wyznaczeniu dla nich kuratorem Dra Nurkowskiego w sprawie z Stanisławem Homalaczem o wyekstabulowanie 3925 złp. z dóbr Lewniowa.

Przyjechali do Krakowa od 30go września do 2go października.

HOTEL POLLERA: A. Fischer, J. Karwowski z z Białej, M. Nadarman z Jarosławia, K. Stanirowski z Barana, L. Kaiser kupiec z Wiednia, W. Unger kupiec z Opawy, A. Rokosowski właśc. dóbr z Kongresówki, M. Minchenberg kupiec z Prus, E. Pier z Wiednia, E. Weisleder z Jaworznia, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, E. Meyer kupiec z Bremen, E. Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, A. Frisland kupiec Bremen, S. Sikorski z Warszawy, L. Westenholz z Dąbrowy, J. Kon ze Lwowa, J. Michałowski wł. dób z Łuczyc, J. Papugaj z Wiednia, B. Kotkowski właściciel dóbr z Kongresówki,

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Monachium 30 września. Deputowany Kolb wniósł w Izbie o petycyę do króla, aby na obecnym sejmie przedłożonym został projekt rozdziału państwa i kościoła.

Paryż 29 września. Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego zbierze się na nowo 5go października. Poseł francuski w Wiedniu margr. Bannneville przybył do Wersalu i obiadował u Thiersa. Bawi on tu w sprawach prywatnych.

Paryż 29 września, wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej oznajmił prefekt, że na nową pożyczkę miasta Paryża podpisano w Belgii dwa razy tyle, ile pożyczka wynosiła; we Włoszech, Austryi i Szwajcaryi pożyczka została raz pokrytą. Podpisy w samym Paryżu reprezentują 9 milionów obligacyj. Syndykat ajentów wexlowych podpisał w ciągu 24 godzin trzy razy większą sumę. Prefekt dodaje, że wniesiono do kasy miejskiej 850 milionów.

Paryż 30 września. *Journal officiel* ogłasza okólnik ministra oświecenia, który przypomina nauczycielom, że pod zagrożeniem kary dyscyplinarnej zabrania się wywierać wpływu na wybory do rad departamentowych. *Journal officiel* pisze: Komisya badająca nominacye wojskowe nadane przez rząd „obrony narodowej“, ukończyła czynności swoje pod względem jenerałów. Minister wojny wydał natychmiast rozkaz uznania zapadłych postanowień.

Paryż 30 września. Cantagrel wypuszczony został na wolność, aby mógł uczestniczyć posiedzeniu Rady municypalnej. — Nie nadeszła jeszcze odpowiedź władz pruskich na zapytanie rządu francuskiego z powodu pozostania jeszcze wojsk niemieckich w jednej części departamentu Oise. Do spłacenia czwartego półmiliarda kontrybucyi, rząd ma do rozporządzenia 600 milionów. Rozbrojenie gwardyi narodowej w Bordeaux zupełnie ukończone.

Paryż 30 września. Drouyn de Lhuys ma być przeznaczony na posła w Wiedniu w miejsce margr. Banneville.

Bruksella 29 września. *Journal de Bruxelles* zaprzecza doniesieniu o wyjściu z gabinetu ministrów Kervyan i Wasseige za zebraniem się parlamentu.

Londyn 29 września. Minister Bruce miał przed wyborcami swymi w Gourock mowę, w której zebrał razem wypadki roku i wyraził twierdzenie, że postępowanie ministrów w sprawie francusko-niemieckiej, w sprawie „Alabamy“, jak również wobec Rosyi jest nienaganne.

Londyn 30 września. Reprezentant robotników w Newcastle oświadczył, że podda się w imieniu robotników zniżeniu płacy odpowiednio do trzechgodzinnej pracy. Fabrykanci dadzą dziś odpowiedź. Robotnicy odbędą meeting i zapraszają na to zebranie robotników innych miast.

Florencya 30 września. Garibaldi donosi listownie, iż nie będzie obecnym na zjeździe robotników mającym się odbyć w Rzymie. *Opinione* zaprzecza pogłosce o korespondencyi między królem a Papieżem z powodu zakonów w Rzymie. (Podając w swoim czasie tę wiadomość, wykazaliśmy jej błędność. *Red.*)

Rzym 30 września. Poseł francuski hr. Harcourt wyjechał stąd wczoraj wieczór.

Rzym 30 września. Potwierdza się, że Nigra nie wróci już na posadę poselską do Paryża, lecz przeniesiony będzie do Londynu, zkąd Cadorna przybył tu za urlopem. Opowiadają, że poselstwo paryskie ofiarowano Minghettemu, lecz wątpią, aby przyjął. Ministeryum nie łudzi się co do swojego stanowiska za zebraniem się parlamentu. Mówią, że Visconti Venosta zastrzegł sobie z uwagi na bliskie ustąpienie z gabinetu, jedną z najważniejszych posad w dyplomacyi. Dekret zwołujący parlament, ma być podpisany 2go października. Dekret królewski rozwiązał komisyę nieustającą obrony krajowej utworzoną r. 1862 pod przewodnictwem księcia Carignan. — Dzienniki klerykalne twierdzą, że Papież zamianuje biskupów na wszystkie opróżnione dyecezye we Włoszech, bez względu na koronę.

Madryt 30 września. Rokowania względem wyboru prezesa kortezów prowadzone są ciągle. Nie przyszło jeszcze do porozumienia się między deputowanymi, skoro kompromis, aby wybrać Serrana, rozchwiał się.

Lizbona 29 września. Rząd przedsiębierze energiczne środki dla stłumienia powstania w kolonii Goa.

Serajewo 29 września. Wielki wezyr w skutku protestacyi towarzystwa kolei rumuńskich, wstrzymał sprzedaż lasów w wilajecie Bośniackim. Nowy gubernator Assim pasza, rozszerzy autonomię i ustanowi wszędzie chrześciańskich urzędników.

Filadelfia 29 września. Komisya reklamacyjna w Washingtonie (poszkodowani z powodu „Alabamy“ mają się do niej zgłaszać. *Red.*) uorganizowała się pod przewodnictwem hr. Corti. Wszystkie reklamacye mające pozór słuszności, będą wzięte pod rozbiór. Komisya odroczyła się do 14go listopada. Posiedzenia jej rozpoczną się w grudniu.

Podajemy powyżéj projekt adresu, jaki komisya wniosła do Izby. W sobotę rozdano go posłom, a miał być na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Według tego, co donosi *Gazeta Narodowa*, nie ma być wcale nad nim rozpraw szczegółowych, ale po ogólnéj debacie nastąpi przyjęcie *en bloc*. Powtarzamy tę wiadomość z lwowskiego pisma, i życzylibyśmy sobie, aby się sprawdziła, chociaż nie wiemy, jaki ma być przebieg téj dyskusyi, któréj przewidzenie z pewnością wydaje nam się bardzo trudnem.

W *Petersburskich Wiedomostiach* znajdujemy telegram ze Lwowa z d. 21go września, który donosi, że Rusini w sejmie galicyjskim gotują protest przeciw adresowi, w którym wyrazić mają zaufanie dla ministerstwa. Mają oni zamiar opuścić salę sejmową podczas rozpraw adresowych i nie brać udziału w wyborze delegacyi do Rady państwa. — My nic tutaj jeszcze nie wiemy o podobnych zamiarach, uderza tylko ten fakt, że projekt adresu nie był jeszcze znany w chwili, gdy rzeczony telegram zapowiadał protest przeciw niemu ze strony Rusinów. Wiadomo także, iż adres zawiera zaufanie do ministerstwa.

Car udzielił przebaczenia zbiegłym za granicę w roku bieżącym przed poborem robotnikom górniczym w Królestwie Polskiem, pod warunkiem powrotu do kraju w przeciągu 6 miesięcy i jeżli zobowiążą się zajmować się robotami górniczemi najmniej trzy lata. Przebaczenie to służy tylko zbiegłym w roku bieżącym, a to z powodu, że ludność górnicza nie była przygotowaną na rozporządzenie powołujące ją do służby wojskowej, które nie uwalnia tych zbiegłych, którzy mieli odbyć powinność rekrucką na zasadzie wydanego rozporządzenia.

Pomimo przyjęcia przez Zgromadzenie narodowe wniosku Ravinela o pozostaniu rządu w Wersalu, ministeryum oświaty przeniosło się cichaczem do Paryża, a ministeryum marynarki sposobi się do tego; minister zaś spraw zagranicznych hr. Remusat zawiadomił ciało dyplomatyczne, iż przyjmować je będzie co czwartek w Paryżu. Są pewne względy konieczności, którym trzeba zadosyć uczynić, a bez wniosku Ravinela może Zgromadzenie narodowe byłoby się zebrało po feryach w Paryżu, gdy teraz ma ręce związane.

Minister spraw wewnętrznych Lambrecht oznajmił we czwartek w komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego, że umowa cłowa o Alzacyę jest bliską załatwienia i że idzie tylko o niejakie formalności. W obec tego oświadczenia powiada tylko tyle *Nordd. allg. Ztg*: „Prawdziwość tych słów okaże się niebawem.“ Wyrażenie to nie jest potwierdzeniem ale powątpiewaniem.

Zapowiadają, że wybory do rad departamentowych we Francyi wypadną w duchu przyjaźnym obecnemu rządowi republiki z systemem reprezentacyjnym. Rząd uchylając się od wszelkiego na wybory wpływu dopomaga bonapartystom, którzy się cisną bardzo żwawo do tych korporacyj.

Znaleziono, jak pisaliśmy, papiery tyczące się planu oddania tronu belgijskiego Napoleonowi III. Z bliska się przyjrzawszy tym tajemniczym usiłowaniom, do czego daje sposobność polemika dzienników brukselskich o autora tych papierów, wykazuje się, że cała rzecz nie warta tyle hałasu, lubo przekonywa, jak dwór tuilieryjski dawał ucho lada intrydze. Dziennikarz ów był w redakcyi *Echo du Parlament* przez pół roku 1862²/₃ w podrzędnej roli, płatny 50 fr. miesięcznie, a potem pracował w Paryżu przy dzienniku *Figaro*. Jakąż on przeto mógł grać rolę w tak ważnej kwestyi? Wprawdzie przypomnieć tu należy, że po wybuchu wojny 1870 r. Bismark ogłosił depesze Benedettego tyczące się projektu zaboru Belgii, jak również sprzedaż Luxemburga lubo cofnięta, wskazywały zamiar Napoleona, ale ów dziennikarz nie miał tu żadnego wpływu.

Broszura ks. Napoleona wykazująca, że między Francyą a Danią toczyły się układy o udział Danii w wojnie francusko-niemieckiej, odniosła ten skutek, że skompromitowała dwór duński i zmusiła króla Chrystyana do podróży do Baden dla upokorzenia się przed cesarzem Wilhelmem i niemal puszczenia w niepamięć niezałatwionej sprawy północnego Szlezwiku. *Berlingske Tidende* tłumaczy ówczesny stan rzeczy, że ponieważ rząd duński był nagabnięty, iż armia francuska wyląduje w Danii, i aby wojsko duńskie złączone z nią przeszło pod komendę ks. Napoleona, Dania nie miałaby siły oprzeć się temu żądaniu. Urzeczywistnienie odwlekło się jednak na przedstawienia robione w Paryżu ze strony Anglii i Rosyi, które stanęły w obronie neutralności Danii. Ciekawy to jest szczegół do historyi r. 1870.

Ministrowie Gladstone i Bruce miewają teraz w różnych zgromadzeniach i przed swymi wyborcami mowy, w których dotykają kwestyi walki pracy z kapitałem, jaka wstrząsa w tej chwili Anglię i może zagrozić albo przemysłowi angielskiemu, albo urządzeniom socyalnym, albo nawet politycznemu stanowi kraju. Stowarzyszenia robotnicze w Anglii wyrażają w meetingach i zebraniach dążenia zgodne z zapatrywaniem się Internationalu, lubo nie zalecają jak tamten uciekać się do siły.

Stowarzyszenie kasyna republikanckiego w Madrycie postanowiło jednogłośnie ograniczyć się w widokach przyszłości na propagandzie i organizacyi, nie stawiając obecnemu rządowi żadnych trudności.

W gospodarstwie miejskiem Nowego Jorku zakradły się od lat kilku niesłychane przekupstwa i przeniewierstwa, a to od czasu przyjścia do władzy stronnictwa demokratycznego czyli właściwie autonomicznego. Wykrycie tych grzechów finansów miasta bardzo wypada na rękę partyi republikanckiej, która chce użyć tej okoliczności dla złamania przewagi demokracyi i gotowaby nawet przystać na poddanie miasta pod kontrolę władz państwa. W ciągu półtrzecia roku dług miasta Nowego Jorku z obrębem, podwoił się i doszedł do 113 milionów dolarów (226 milionów złr. w srebrze). Zawdzięczyć to należy żywiołowi irlandzkiemu, który w municypalności odniósł przewagę nad niemieckim i użył funduszów miasta na naturalizowanie emigracyi irlandzkiej i wspieranie fenistów. Korporacye niemieckie kupców i rzemieślników chcą opuścić Nowy Jork i osiedlić się po za miastem. Teraz idzie spór o kontrolę finansów.

Linia telegraficzna między Wiedniem a Krakowem w tej chwili przerwana w skutku burzy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 2 października. Dziś rozpoczęły sie rozprawy nad adresem. Szaszkiewicz imieniem świętojurców oznajmia, iż nie głosuje. Krzeczunowicz zbija jego postanowienie i broni adresu. Skrzyński zapowiada poprawki; chce on dobitniej wyrazić się o rezolucyi i włożyć wyrażenie: „wolność obywatelska“. Ławrowski przemawia za projektem adresu, i oświadcza, iż stoi przy rezolucyi. Borkowski mówi o wszystkiem prócz o adresie. Zyblikiewicz mówi. Zapisani do głosu Klaczko i Adam Sapiecha. (*Przerwa*).

Monachium 1 października. Według wiarogodnych doniesień, klub stronnictwa postępowego postanowił wczoraj wieczór postawić w sejmie interpelacyę w kwestyi kościelnej, aby poznać jasno położenie.

Augsburg 1 października. *Gazeta Augsburska* potwierdza, że deputowany Kolb wniesie w izbie taki wniosek: Zanieść do króla prośbę, aby polecił przedłożyć na obecnym sejmie projekt ustawy o rozdziale państwa i kościoła.

Paryż 1 października. *Journal officiel* donosi, że admirał Pothuau pod nieobecność jenerała Cissey sprawować będzie tymczasowo obowiązki ministra wojny.

Bruksella 1 października. *Journal de Bruxelles* zaprzecza doniesieniu, jakoby poseł belgijski w Wersalu oświadczył, iż Belgia nie przystąpi do żadnej zmiany traktatu handlowego w duchu systemu ceł opiekuńczych. Rząd belgijski nie ma co pod tym względem oświadczać rządowi francuskiemu, gdyż nie było pod tym względem żadnego ze strony Francyi powodu.

Londyn 1 października. Z końcem roku skarbowego d. 30 września dochody Anglii wynosiły 712,841,905 funt. sterl., a przeto o 587,279 f. st. mniej niż w r. 1870.

Madryt 30 września. Kwestya prezydentury kortezów zapewne zostanie rozstrzygniętą na jutrzejszem zgromadzeniu deputowanych większości. Minister Zorilla przedłoży tam swój program. Oczekują dekretu zmniejszającego płacę urzędników.

Kurs. Wiedeń 2 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 56·—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·75. — Losy z r. 1860 95·75. — Akcye banku 746. — Akcye kredytowe 283·25. — Londyn 116·—. — Srebro 114·75. — Dukat 5·54. — Lombardy 192·70. — Losy z roku 1864 135·50. — Akcye franco-austr. 117·50. — Napoleony 9·29. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 254·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. —·—. — Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Klobukowski.

Obwieszczenie.

L. 19078. (1388-2-3)

W depozycie Magistratu znajduje się bilet pruski bankowy wartości talarów 25, który w Krakowie znaleziony został. Magistrat, w zastosowaniu się do przepisów ustaw cywilnych, wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór tego banknota w przeciągu jednego roku zgłosił się, i własność onego udowodnił, po upływie bowiem tego terminu z banknotem tym wedle prawa postąpionem będzie.

Z Magistratu kr. gł. miasta
Kraków d. 11 Września 1871 r.

Obwieszczenie.

Nr. 18816. (1389-2-3)

W miesiącu Czerwcu 1871 r. znalezione zostały w Krakowie dwa Losy miasta Bukaresztu, które się w depozycie Magistratu znajdują. Magistrat, postępując w duchu ustaw cywilnych, wzywa niewiadomego właściciela, aby się po odbiór takowych w przeciągu roku zgłosił, udowodniwszy prawo własności; po upływie tego terminu z losami znalezionemi wedle prawa postąpionem będzie.

Z Magistratu kr. gł. miasta.
Kraków d. 11 Września 1871 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 875. (1394-2-3)

Na d. **10 Października** r. b. odbędzie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w NOWYM TARGU publiczna licytacya na lat trzy po sobie następujących t. j. od 1go Stycznia 1872 do 31go Grudnia 1874 r. **wydzierżawienia dochodu mytniczego** z następujących myt, na drodze krajowej Czorsztyńsko-Zaborniańskiej położonych, jako to:

1. Myto drogowe i mostowe na stacyi w Dembnie, cena fis. 1950 *złr.*
2. Myto drogowe na stacyi w Nowym Targu, cena fis. 3333 *złr.* 33 c.
3. Myto mostowe na stacyi w Nowym Targu, cena fis. 1600 *złr.*

Bliższe warunki powziąść można w kancelaryi Wydziału powiatowego w Nowym Targu.

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Targ d. 27 Września 1871 r.
W nieobecności Prezesa:
F. Pławicki, Wydziałowy.

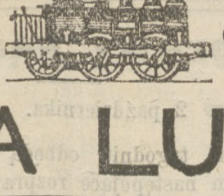
Ogłoszenie.

L. 1153. (1396)

Celem **wydzierżawienia dochodu z myta**, pobieranego na drodze JAROSŁAWSKO-PRUCHNICKIEJ w powiecie Jarosławskim, na czas od 1go Stycznia do końca Grudnia 1872 r. odbędzie się **licytacya d. 20go Października 1871 r.** w cenie fiskalnej 3460 złr. 56 cent. w. a.

Oferty pisemne podawać należy do dnia 19go Października 1871 r. Bliższych wiadomości powziąść można w urzędzie Rady powiatowej.

Z Wydziału Rady Powiatowej.
Jarosław d. 16 Września 1871 r.
Z. Dembowski.



Ces kr. uprzyw.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.
OGŁOSZENIE

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf, **zniża się z dniem 1ym Października b. r.** aż do dalszego postanowienia na **15%.**

Sposób obliczania dodatku ażya, w ogólnych postanowieniach naszych taryf w punkcie 1 zawarty (z wyjątkiem taryfy cywilnej i wojskowej dla osób, pakunków, przesyłek spiesznych i psów), zmienia się z wyż wymienionym dniem aż do dalszego postanowienia w ten sposób, że najpierw obliczać się będzie należytość przewozu od całej przesyłki włącznie należytości ładowania i wyładowania, i tym sposobem otrzymany i zaokrąglony iloraz powiększać się będzie doliczeniem dodatku ażya przy powtórnem zaokrągleniu.

Wolne od dodatku ażya należytości uboczne doliczać się będą następnie kwocie w ten sposób otrzymanej.

Postanowienia dla obliczania dodatku ażya do taryfy cywilnej i wojskowej dla przewozu osób, pakunków, przesyłek spiesznych i psów, jakoteż ogłoszone wyjątki od dodatku ażya, nie podlegają żadnej zmianie.

Lwów w Wrześniu 1871 r. (1398-1-3)

Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. gal. Kolei żel. Karola Ludwika.

Nr. 16573. (1386-2-3)

Obwieszczenie
tyczące się odłożenia staroberneńskiego jarmarku październikowego.

Wysokie c. k. morawskie Namiestnictwo postanowieniem z 16go Września 1871 r. do L. 16932 pozwoliło na odłożenie staroberneńskiego jarmarku

z 9go Października na 16ty Października 1871 r.

W skutek tego w roku 1871 szósty jarmark Berneński w starem Bernie rozpocznie się bez dozwolenia na dnie wypakowania w d. 16 Października 1871 r., a skończy się w d. 24 Października 1871 r.

Rada miasta Berna
d. 18 Września 1871 r.
Burmistrz:
Dr ELVERT.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 październ.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	418	415
Ruble ros. za 100 rub.	161½	160¼
Talary prus. za 100 tal.	119	178
Bankn. prus. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	120½	119
Dukat ważny.	5 78	5 67
Napoleon d'or.	9 47	9 37
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% " " " "	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258¼	255
" L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	99 —	97 —
Wiedeń 30 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 90	57 70
5% " " sreb.	68 50	68 25
" Obl. ind. niż. Aust.	96 50	95 50
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	79 —	78 —
" " " galicyjsk.	75 50	75 —
" " " bukowiń.	74 50	73 50
" " " siedmiog.	75 50	74 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 25	106 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	76 25	— —
5 " "	— —	— —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 " węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 " zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	287 —
" " " 1854	92 —	91 —
" " " 1860	98 75	98 25
" " " 1864	136 50	136 —
" Comorente	25 —	24 —
" Kredytowe	187 —	186 50
" żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
" księcia Salm	41 50	40 50
" " Palfy	28 —	26 50
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	31 —	29 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	25 —	23 —
" hr. Waldstein	21 —	19 50
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	761 —	759 —
Zakładu kredytowego	290 20	289 80
Żeglugi par. na Dun.	563 —	560 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2092	2088
" rządowej fr. a.	379 —	378 —
" zachodn. c. El.	233 25	232 75
" Pardubickiej	174 —	173 —
" południowej	194 —	193 50
" Galicyjskiej	257 —	256 50
" Czerniowieckiej	172 50	172 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 50	157 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 75	179 25
" " Kosz.-Bogum.	183 —	182 50
" " Siedmiogrodz.	173 50	173 —
" " Cisańskiej	244 —	— —
" " wschod. węg.	115 —	114 —
" " austr. północ.-wschodniej	219 50	218 50
" " Franc. Józefa	207 —	206 50
Akcye bank. anglo au.	251 50	251 --
" " angl. węg.	92 —	91 50
" Zakł. kred. węg.	110 75	110 25
" bank. frank. austr.	120 —	119 50
" " węgierskiego	92 75	92 25
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	149 50	148 50
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	— —	— —
" dla obrot. ogól	183 —	181 —
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
" (Emis. 1862) " "	94 25	94 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
" " Emis. 1867 "	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	108 25	107 75
" Bony 1870-1874 6%	237 —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 =
" " " za 100 fl. w. a.	— —	— —
" " w sreb. 5% w. a.	104 —	103 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	97 50	96 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 80	79 50
" " " Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 --	89 75
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 75	90 50
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 62	5 60
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 42	9 41
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 —	117 75
Srebro, kupony	118 25	118 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 77 75	1 77 25
Lwów 28 września.		
Dukat holenderski	5 74	5 66
" cesarski	5 75	5 67
Półimperyał rosyjski	9 90	9 72
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
" papier. "	1 60½	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
" " " 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. bez kup.	76 15	75 40
Akcye kol. gal. b. kup.	260 50	259 50
" " lwow.-czer.	174 50	173 50
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 30 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 92	— —
" " 2 ser. "	88 58	— —
kupon "	— —	1 8 8/9
Listy zastaw. nowe "	89 —	88 75
kupony "	— —	1 36 1/5
Listy likwidacyjne "	74 17	— —
kupony "	— —	1 32 2/9
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	— —
" " bydgows.	— —	— —
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	101 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
"	" miesz.	7.—	—	—	8.58
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
"	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
"	" miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
"	" miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	" miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
"	" miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	" miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
"	" miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	" miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*